

10

ordinis et nominum

Remanens

v. a. et f.

ZAKONNIK

O Z I E B Ł Y

W powołaniu swoim
Lecz Miłością JEZUSA pod czas Rekole-
kcyi dziesięciodniowych, do odnowienia tegoż
W Z R U S Z O N Y.

Z Włoskiego na Oyczysty ięzyk
PRZETŁUMACZONY.

Jasnie Wielmożnemu, y Nayprzewiele-
bnieyszemu J. M. C. I. Xiędzu

WOYCIECHOWI, JANOWI

ZIEMNICKIEMU,

Świętego Zakonu Cystrycyńskiego,
przedtym OPATOWI Kolbáckiemu,
teraz Jędrzeiowskiemu, Dobrodziciowi
Osobliwyszemu, i PRAŁATOWI,

Przez X. M. Felixa Szybszyńskiego Oycá
Prowincyi, Fránciszkańskiego Konwentu Krá-

ś. Senni kowskiego. M. Argentini.

O F I A R O W A N Y.

Z Druku z pozwoleniem Starznych 1754.

W Y D A N Y.

W Krakowie, w Drukarni Stanisława
Stachowicza, Bibliopoli Krakowskiego.



KRZYŻ ściele do Honorów, ściele i
do Niebá (bá.
Droge, i wszystko dáie, czego komu trze-
WĄZ, nie może zarázić, bo KRZYŻA
figurą.
Niech Ci szczęścia sprzyiaią, niech się
ścielą gurą.

JASNIE
WIELMOŻNY
NAYPRZEWIELEBNIYSZY
MCj XIEŻE.
OPACIE,
MIŁOSCIWY
DOBRODZIEJU

Igdym się lepiey ro-
 zmyslic nie mogł,
 względem ofiarowa-
 nia szczoney, ale
 wygodney dobremu
 pożyciu pracy moiey,
 iako kiedy te Rekolekcyje TWO-
 (2) IE-

IEMU Dedykuję IMIENIOWI.

Pozwoliła mi tey śmiałości, Pán-
ska, którą każdemu świadczyysz Do-
broczynność, utorowała drogę do
skutecznego chęci moich wypetnie-
nia, Święta podczas Wielkiego Ju-
bileuszu, którey ile w Konwencie
naszym Krakowskim odprawuiącey,
zarówne przytomny byłem Dewocya,
czyli przykładne Rekolekcye
TWOIE, których sposob, gdy m na
pilną brat uwagę, przyznałem, że
podobnego nie widział, ani też ro-
wnego widzieć spodziewam się. Tak
albowiem przy wysokiey powódze,
przykładna wydawała się Cnota,
że kto CIE tylko widział, Godne-
go szanuiąc PRAŁATA, Bo-
goboynego razem Męża naśladował,
tak jaśniała Pobożność, że w ká-
żdego sercu nowe Świątobliwości
wznie-

wzniecąc ogień, do Heroicznych
przeciw BOGU, zapalała popisów;
tak się wszystkim najmnieysze TWO-
IE [lecz czy się mówić godzi:]
podobaty uczynki, że podziwienie
w umysłach sprawując, Anielskiemi
bydź się zdały. Te poświęconym
na służbę BOSKĄ osobom, były
regulą Zakonnego życia, kiedy już
nie trzech cnot pryncypalnych [na
które dożywotnim obligowały się słu-
bem] obserwę, ale wszystkich zbior
przedziwny w TOBIE znaydować
się osądziły; coż rozumieć, iaką w
swoiey licencyi powziął kárność, stán
wolny, którego nic bárdziey, do
Niebieskiego doprowadzić nie mo-
że gościnka, iako przykładne zá-
cnych Mężów obyczaje. I ten ci
był sekret chęci moich, że nie ko-
mu inszemu te Rekollekcyje ofia-

rować umyślił m, tylko **TOBIE**,
JASNE WIELMOŻNY NAY-
PRZEWIELEBNIYSZY **MCI**
XIEŻE OPACIE sądząc, że prą-
wdziwy miłośnik cnoty, [którym bydx
kždy CIE, dawno przyznął,] po-
bożnym nie wzgardzi dziełem. Ze
zaś tak małe pod wielkim Imie-
niem opus, na publiczne wydanie o-
ko, nierozumiem: ażeby cożkolwiek
powinney tak zacnemu **PRAŁA-**
TOWI miał uiać sławy, częścią
że ta Minorytow własność, dro-
bną Pańskim respektom akkomodo-
wać się usługą, częścią, że godną
szczupłe rzeczy wsparte pomocą,
nie oszacowanego nabymiać wálora.
Wiem też y to, że się gwałtem
Mądre geniusze, z swoim do CIE-
BIE cisną domcipem, áżeby i nie
pospolity prác swoich szacunek iáko

u Jubilera wszelkich umiejętności
znalázły, y tym bardziej sława ich
roszerzyć się mogła, że pod zná-
kiem KRZYŻA, á Kleynotem
TWOIM, máią szczęście, wielu
godnych Czytelników wspaniałe kon-
tentować umysły; dla czego i ja nie
mnieyszemu to dla siebie przypisu-
ję Chonorowi, kiedy między wie-
lu Imieniowi TWEMU applau-
dujących, z tak małą popisuję się
pracą, która że pod Błogosławień-
stwem KRZYŻA TWEGO z pod
Drukarskiey wychodzi prasy, za nay-
większy to sobie mam zaszczyt.
Naymilsza bowiem wylanym z umie-
jętnego czoła potom ochłoda, kiedy
ich dowcipu perły, w godne powá-
żnych Osob, dostają się ręce. Lek-
kie się widzą, chociażby naywię-
ksze i z utrudzeniem niewypowie-
dzia-

dzianym podjęte fątygi, kiedy ie
Páńskie przyimuią Imiona. Więc
też i ia między pierwszym fawo-
ryzującey ludziom fortuny, kładę
szczęście to prezentem, że się arcy-
drobna praca moia, tak Godne-
mu dostąie **PRAŁATOWI**, o
ktorego powódze i zácności, choc-
bym cokolwiek chciał namienić, kry-
tyczney w tym punkcie obawiam się
cenzury, iż obszernym Oceanu wy-
lewom, kropli dodaie, Słońcu pro-
mieni, niedostępney gorze, proszek
przysypuię. - Tak álbowiem z wszel-
kich miár niepoliczzone dla **CIEBIE**
znáyduie pochwały, iż mi się zdá-
ie, iakobys naypierwsze choyney **BO-**
GA Reki dary, naywspánialsze ná-
tury zamykał w Sobie przymioty.
Czego innym w części tylko taskar-
powierzyły Nieba, **TY** masz wszy-
stko,

Stko, tak dalece: że się Cudem natura zwać możesz, która tak CIE piękniemi ozdobiła talentami, że między uczonemi naybiegleyszym, między zacnemi pierwszego Godnym Mieyscá, każdy CIE przyznaie, i ten by tylko zapierał, któryby o twoich niesłyszal obyczajach, albo też próżną uniesiony chwałą, Święcey zazdrościł powódze. Jaśnieią w TOBIE Cnot różlicznych splendory, i żeby kto Xiążęcia Planet nie znát, mogłby CIE większym gornych Niebios názwać lumina-
rzem, kiedy tak iasnie przykła-
dnym każdemu przyświecaś życiem,
iż z pierwszego weyzrenia, albo
wielkim AUGUSTYNEM, albo
z rozmowy złotych ust CHRYZO-
STOMEM wszyscy CIE przyzna-
ią. I słusznie, w wszelákich bowiem
okoli-

okolicznościach, tych Mężow rostr-
pności naśladowiesz których świat dla
wysokiey nauki, między pierwszemi
liczył Mędrcami, tey się w rządze-
niu spraw, trzymasz reguły, która
wysokich godnością, naylepiey zdo-
bi Mężow. Dla tego podobno porzu-
ciłeś nayprzod (Co się też słusznym
należało prawem) Doktoriskim wła-
sne skronie uwieńczyć láurem, aże-
byś od niespodziánym pioronuiącego
Nieba, trybem lauru káżdego bro-
nił przypátkow; ażebyś dał dowód
iż nayprzednieysze wyzwolonych ná-
uk w **TOBIE** zakwitneły umię-
tności. Jakóż kto **CIE** słyszał w
Świątnicach **BOSKICH** káżącego,
mniemát, że ná **GRZEGORZA**
wielkiego patrzył, boś się zdał ser-
ludzkich przenikác skrytości, wła-
sne káżdego tykáiąc sumnienie, kto
rym

rym tak świątobliwie rządzileś, że
gromne żarliwego Kaznodziei sto-
wa, zakamiątych przerażały grze-
szników, podchlebne zaś do Cnoty
namowy, w Świętym utrzymywały
przedsięwzięciu. Kto był przyto-
mnym, dowcipnym TWOIM utár-
czkom, kiedyś z podziwieniem dy-
sputował, zawsze wygraną ile w
KRZYZU sprawiła rozumu subtel-
ność, żadnegoś iednak z przyzwoi-
tey mądrym geniuszom własności,
tak potężnym nie ostabił argumen-
tem, żeby chańbę na szkolnym ode-
brał placu, dość z tąd swemu przy-
pisując szczęściu, że wielu Gor-
dwiński prąwie rozcináło węzeł.
Wielki dla tych był Honor, kto-
rym się dostało, tak zawołanego
nec Profesora, w dwoiákiey cxcii
czyli umiejętności, cnota pierwszą,
dru-

drugą mądrość miewała lekcyą, chcąc
doskonatych obojga wystawic Dyscy-
pułom. Z czego żeś wszystkich do
siebie nakłonił serca, każdy CIE
pragnął widzieć iak na najwyższ-
szym godności stopniu, i iako pier-
wsze w choryzońcie dostojenstwo świa-
tło, powinny czcić ukłonem, ubie-
gający się co żywo życzliwe wota, prą-
gnąc, ażebyś w ich umysłach krolow-
wał; gdzie kiedy wielka przychyl-
nych chęci stała się konspiracya u-
szczęśliwionym został, ANDRZE-
JOWSKI Prześwietnego Zakonu
TWEGO Cystercyńskiego Kła-
sztor, który Kommissarzem Opa-
ctwa swego CIE obrócił, razem
dożywotnim uczynił PRAŁATEM,
obamiałąc się rastropną uwagą, a-
żeby insi tak drogiego na czas nie
wydarli byli kleynatu. W tenczas
dopie-

dopiero widzieć było podjęte około
dobrą pospolitego prace nowo-obra-
nego PRAŁATA: Nie myliłama
ia tu w szczególności, i coś i jakim
sposobem mogł kiedy uczynić, żeby
i powinney Wielkiemu Imieniu
nieudolnością moją niewiāt Skrzy,
i Świątocy, którą w TOBIE szła-
nwie, nie obraził modęstyi, iak dłu-
go Andrzejowska śać będzie Bā-
zylikā, iak TWOJA ile Fundato-
rā wiekować będzie munisceneyā,
kiedys z popiołow wspaniały od Fun-
damentow wystawił Kościół, iak o-
zdobny, że między pićrwszemi w Pol-
szczy liczyć się może, iak wspania-
ły, że się z bogactw Jego znać dā-
ie żeś wszystkie skārby TWOJE
nań łżyć musiał, a pewno żeś się
dla piękności Świątnicy Pāńskiey wy-
niśczył. Ale w krotce nādgradziło
iak wielką dła Chwały BOSKIEJ

)a 5(

przystu-

przystugę Niebo, dalszą zachowując
rekompensę, kiedyś z sporządzenia
Naymyszego Kolbáckim został
OPATEM, áżeby się kształtniey
uczone wydało Czoło to jest świetna
przy DOKTORSKIM laurze
Infuła. Wszakże godnym Mężom
pomagá, przy wysokiey náuce Prze-
świeczeni iáśnieć Tytułami, wspá-
niała przy subtelności swoiey umię-
tność, która ná obszernym zasiada
Májeście, kosztowne domcipnego
potu krople gdy się w perty przemijają.
Co naywiększa: że iáko záługom
TWOIM przychylną táskáme Niebo
korresponduje dobroczynnością, ták
moje w niczym nie mylą się zamysty.
Wspomniałem, że dalszą zá podię-
te około pomnożenia chwály B O-
SKIEY prace y fatygi, rezerwowa-
wał sobie, stokrotnie nádgradzá-
jący BOG dla Ciebie záplatę: stało
się

się; żeś w tych dniach, ten odebrał
chonor, którym się zaszczycać, pier-
wsze w Polskim Senacie nie wstydzi-
ły purpury, znak dając: że Cię z
wszelkich miar utalentowawszy na-
tura, do pierwszych Kandydatem u-
czyniła dostoięstw. Jakoż czy nie
świetney od Jędrzejowskiej, która
teraz iásnieiesz Infuły, do wysokich
preeminencyi ascens? w záiste, nowa
to Planeta ná fortunnym pomyslnego
szczęścia choryzoncie, z ktorey ka-
dy niepaswolite wrożyć sobie może
prognostyki, á ia nie ptonne ominuie:
że ten dopiero odebráney godności
luminárz, do Prześwáctnych w Pol-
skim Niebie przyswécac CI będzie
Tytułow; z tey między innemi okali-
czności: że ná tak wysokim Zaczego
dostoięstwá będąc postáwion Stopniu,
przecież łatwy każdemu do siebie dá-
iesz przystęp. Lubo się Infułą TWO-

IA garnych tyká Niebios, nie możesz
się iednąk z wielkim Alexándrem z
pospolitego żyjących ná świecie rege-
stru, owszem im wyżey w górę dostą-
ienstwo idziesz, tym niżey do każdego
nákłaniaśz się proźby, áżeby tym spo-
sobem rozryscy, y godnego czcili PRA-
ŁATA, y miłego kocháli Páná. Dla
tegoć iáko ná iedno wszstkim zápá-
trować się Stóhse y pod iednym prze-
býwác Niebem pozwolono, ták do CIE-
BIE Naymnieyszemu wolno przýstępo-
wác. Lubo CIE zá drugiego mamy
Salomoná, przecież lwámi Májestá-
tu nie obśtawíšz. Przyjmiesz każde-
go z niewypowiedzianą łáskáwoscią,
powolną dáiesz audyencyą, nie trwo-
żysz wspaniałością, nie zabíiášz wey-
źrzeniem, owszem ták słodką cudze
przykrości cukruiesz fakundyą, że się
wydávášz owe w ustách swoich miodu
vlástry nosić, które niegdy ná Pláto-
ná ie-

na języku pszczołki złożyć miały.
Cudem się nazwać może ludzkość
TWOJA, ztąd naysobliwszym, że
własney powiadze TWOJEY nie wy-
muie godności, ale iako má swoy szá-
cunek perlá, choć wprostey kónsze;
iako nie tráci iásności Słońce, lubo
mniejszy zá nim chodzi gwiazda,
iako nie blednieie reza chociaż kólczy-
stym w około obłożona cierniem; tak
powinney czci i poszanowania godno-
ści TWOJEY, przez dobroczynność
którą każdemu świadczysz nie ubywá.
X w tęć ja Páńskiego respektu ná-
dzieię odważam się tak mále Wiel-
kiemu Imieniowi ofiarować epus,
nie w inszym czasie, tylko kiedy só-
lenny ná Jędrzejowskie OPA-
CTWO czynisz ingres, áżebym
y pospolitey z TWOJEY Fortu-
ny stat się uczestnikiem radości, y
zy Solennych áplawach, z partyku-
larny

larnym oświadczył wotum : życząc á
żeby iáko Wąz od Moyżesza ná
puśtyni zawieszony Znákíem był pod-
wyższenia KRZYŻA JEZUSOWE-
GO , ták dwá przy wymyższonym iuż
KRZYŻU TWOIM WĘZE,
mocnemi ná záwsze Przéśwítneho
Domu Sławy, żeby były obrońcámi.
ták życzy

JASNIE WIELMOZNEMU
PANU y DOBRODZIEIOWI

Nayniższy Sługa
y Bogomodlca.

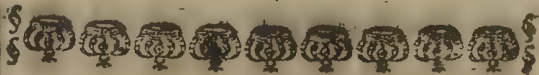
Author Operis.



I M P R I M A T U R.

M. STANISLAUS MAM-
CZYNSKI, U. J. DO-
CTOR & PROFESSOR
CANONICUS Cathedralis Cra-
coviensis, Studij Universitatis Cra-
coviensis Generalis RECTOR,
Librorum per Diœcesim Craco-
viensem CENSOR,

mpp.





Orabo Spiritu, orabo & mente. 1. Cor. 14.

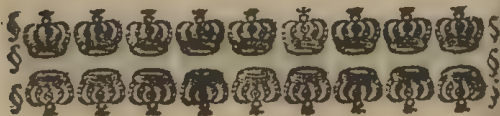
Będe się modlił Duchem, będe się
modlił i myślą.

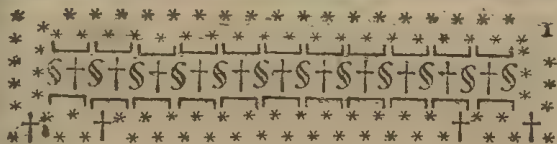
Ego dilecto meo, & dilectus meo mihi. Can: 2.

JA kochankowi memu, i kochanek
moy mnie.

*Domine noverim Te, noverim me. S. Aug:
l. 2. Soliloq. Cap: 2.*

PAnie niech Ciebie znam, niech sie-
bie poznám.





PRZEMOWA

Do Zakonnika czytającego.

T Ak sobie imáginuję, że
przeyrżawszy się nie co,
w tey máłey Xiążecce,
ktorąć Zakonniku pre-
zentuję, znalazłszy ná czole i we
wnątrż same tylko nárzekánia,
i exprobrácyę przeciw tobie tu
zápisane; będziec się zdało wi-
dzieć owe wielką złożoną Eze-
chiela Xięge, samemi tylko lá-
mentámi, trenámi i nárzekánia-
mi nápełnioną. *Ezech: Cap: 2.* ie-
dnák nie będziesz miał rácyi,
A abyś

ábyś ią miał gdzie w kącie za-
 kopać, ábyś iey áni widział, áni
 czytał. Nie wyganiáią Leká-
 rza od chorego, lubo ten odkry-
 wa przyczyny choroby pácyen-
 ta swego. Áni owá Dámá nie
 tłucze zwierciádtá, chociaś iey
 plámy ná twárzy znayduią-
 ce się, lub niemánierne swoich
 włosów ufryzowanie, spráwie-
 dliwie pokazuje. Więc chciey
 i ty przyiść wdzięcznie, o co cię
 proszę, á nie będziesz żáłował.
 Otwórz ustá serca twego, i po-
 żyway z niey pokármu, iáko się
 niegdys karmił zwyż námienio-
 ny Prorok, Xięgą od Anioła so-
 bie dáną. *Aperi os tuum & come-*
de, á iá cię w tym upewniam,
 że iáko Prorokowi smakowała,
 ták i tobie smákować będzie: u-
 czu-

z czuiesz osobliwą słodycz iakoby
 z pląstru miodu; & *factum est in*
ore meo, sicut lac dulce: ile gdy
 JEZUS z tobą rozmawiać będzie,
 ktorego słowá są życie, i słodycz:
 Czytay ją tedy, lecz nie dosyć
 abyś tylko czytał, ale żebyś słu-
 chał, i to czynił co czytać bę-
 dziesz: Uczyń dobrą intencją,
 bez ktorey żadnego Duchowne-
 go niemiałbyś pożytku, i däre-
 nnie ná Rekollekcyach czasbyś
 trawił, cięższy ieszcze ná siebie
 sprowadzając gniew BOGA tve-
 go. Więc ażebyć ten pokárm z
 tey Xiążeczki záżywánu, mógł
 bydź strawny, szczegulnie mász
 go pożywać, dlá większey chwá-
 ty BOGA, zbáwienia Duśzy
 twoiey, i popráwy życia twego,
 w ustáwách Zákonnych dotąd o

zięblego. Mász dla tego i krotką naukę, iako sobie postąpić trzeba. Tak tedy uczyn, *Sic fac & vives.*

∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ + ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞ ∞

NAUKA

Do tychże Rekolekcyi służąca.

§ Ebyć te uwagi były pożyteczne, masz mieć na pamięci trzy rzeczy: To jest pierwszą: *Przygotowanie się.* Drugą: *Rozmyślanie.* Trzecią: *Mieć z tego iaki pożytek.* A ponieważ wiele takich Zakonników znaydować się może, którzy, iak się należy, medytować nie umieją; więc áżeby z iak náywiększą łaskowością przyuczyć się mogli, podaję krotki sposob.

Przy-

5
Przygotowanie się.

PRzeżegnawszy się tedy Krzy-
żem Świętym, i klękawszy
w iak naylichszym kąciku Celi
twoiey, albo w Kościele (ieże-
li to z wygodą bydz może) ná-
kształ owego Jáwnogrzesznika
w Ewangelii opisánego, który
zdáleka, bo w kruchcie Ko-
ścielney klęczał, polecisz się two-
im Świętym Pátronom, ofobli-
wie twemu **ANIOŁOWI** Stro-
żowi, **Nayświętszey MARYI**
Pánnie, áżebyć ráczyli ássysto-
wać, i bydz w kompanii two-
iey, ná ten czas gdy **BOGA**
prosić będziesz o odpuszczenie
grzechow twoich. Potym pre-
zentuiąc się Ukrzyżowanemu
JEZUSOWI z naygłębszą uni-

6
żonością i pokorą, ieżeli ieścieś
w Celi, albo Náyświętżemu SA-
KRAMENTOWI, ieżeli w Ko-
ściele, biiąc czołem, i głęboką
oddając ádoracyą, uczynisz ákt
skruchy. Niech ci się nie zdá
śmieszna takich mieysc odmia-
na, ponieważ powinienbyś się
násmiewać i z obrządkow Ko-
ścioła BOZEGO, ktore przyká-
zuia Kápłánowi, áżeby ná po-
początku Mszy Świętey, iáko
niegodny bo grzesznik odstąpił
nie co od Ołtarza.

ROZMYSLANIE.

Potym będziesz czytał owe
uwagę, ktorá ieść według
godziny wyznaczoną, á to z
wielkim przyłożeniem chęci i
pilnością, dla tego mász każdą

roz-

rozdzieloną ná trzy części, áże-
 byś rázem nie połknał cáley,
 ále zwolna pożywał, náksztált
 pokármu cielesnego, który im
 lepiey zuty, tym większych sił
 ciátu dodaie. Gdy tedy dosko-
 nále zrozumiesz prawdę, mając
 iuż rozum przekonány, má z
 się też stárać, ábyś wzbudził i
 wolę twoie, *álbo w nienáwści
 grzechu, álbo w obrzydliwości leni-
 stwa twego, álbo w miłości prze-
 ciw JEZUSOWI*; Który ták
 wiele dlá ciebie cierpiał, álbo
 w innych reflexyách. Wierz mi
 że żadney w tym nie uznasz
 trudności, ieżeli DUCH Prze-
 nayświętszy będzie ráczył twoy
 rozum oświcić, zmyśliły twoie
 náskłonić, i twe serce rozpálić,
 co będzie, bylebyś się tylko stá-

rał, stać się godnym przy dobrym przygotowaniu się. Tu tedy, to jest w áktách woli twoiey, máż się poniekąd zatrzymać, ile będziesz mógł, trawiać wiekszą część czasu, która ci jest náznáczona do rozmyślania, to zaś naymniey trwać powinno przez puł godziny, podczas ktorey, gdybyś postrzegł, żeś myślami rozerwany, trzeba ci się znowu wrocic do pierwszego punktu.

STATECZNE PRZEDSIĘWZIĘCIE.

Niedofyc ná tym, żebyś się tylko oświádczył BOGU z áffektámi twemi, ále żebyś w samey rzeczy pokázáł, iż mu szczerze chcesz służyć, potrze-
bá,

9
bá, áżebyś to, coś przyobiecáł,
do skutku przyprowadził; po-
niewáż ná tym záwiśł pożytek
twego Rozmyślánia. Powinie-
neś tedy mocno obiecáć, że się
poprawisz, iednąkże nie w po-
spolitości, lecz káždy występек
wymieniając. Náprzykád, w
tym moim przywiązaniu do przy-
iaźni niepotrzebney, w tey nie-
dbáłości, z którą odpráwiam O-
brządek Duchowny, i powin-
ności Zákonne, i ták wiele in-
nych.

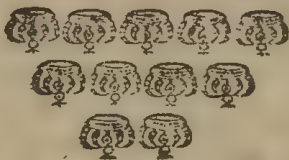
A ieżeli nie dosyć ná Przed-
siewzięciu, ktore máśz uczynić
do czásu, náznácz sobie ieszcze
iáką pokutę, którąś wypełnić
powinien, ieżeli słowá niedo-
trzymáśz. Święty KAROL zo-

stał świętym, dlaczego? oto co
postanowił, to wykonał. Gdy
kiedy co postanowisz, zapisz so-
bie zaraz w iákiey Xiążeczce,
ktorey często záżywász, i te
kiedy niekiedy czytając, przy-
pominay sobie obowiązki two-
ie. Iowszem nánotuy sobie Rok
i dzień postanowienia twego,
ábyś mógł zmiárkować, w czy-
meś się też od iednego Roku
do drugiego poprawił. A to
dla tego, ábyś się wstydził, że
przeżywszy lát tyle, iesteś dá-
lekim od Cnoty.

Oto cie ieszcze proszę, ábyś
podczás tych dni Cwiczenia Du-
chownego, unikał wszelkiego
obcowania, i z wielką pilnością
zachował milczenie, ieżeli
chcesz.

chce
cá t
do
in s
Pop
béd
zeáf
Pro
szcz
Stár
zába
káz
ca
skie

chcesz, áby BOG mowił do serca twego. Rzekł on niegdys do pewney Duszy; *Ducam eam in solitudinem, & loquar ei ad cor:* Prowadze ją ná Pustynią, i będę mowił do serca iey, u *Ozeáša Proroká, w Rozdziale 2.* Prowadzi BOG dusze ná puszcza, gdy przez Stárszych w Stánie Zákonnym odłącza od zábaw i ludzi, i zamknąć się káže w kumorce. Mowi do serca iey, gdy pociechy Niebieskie ná rozmyślaniach spuszcza.



PRA-

PRAKTYKA

O PRZYGOTOWANIU SIĘ.

Gdy tedy będziesz miał zacząć
Rozmyślania twoje, wprzód
niżeli przeczytaćz Uwagę, mow:

MODLITWA

Do Świętych PATRONOW.

§ § § Święci Pátronowie moi,
§ (S) § ANIELE moy STRO-
§ (S) § ZU, wprowadźcie mnie
§ § § przed obecność BOSKĄ.

Mow ty o Mátko Miłosierdzia
do Syná twego, oto ten grze-
sznik, prágnie wrocić się do
Ciebie. Oráz wyznaie, że árcy-
źle uczynił, iż Cie kiedy od-
stąpił, który jesteś Zrodłem
wszel-

wszelkiedy dobroci. Bądźcie w
towarzystwie zemną, o Święci
moi Pátronowie, gdy się już
zblizam do Nieskończonego Ma-
gestátu BOSKIEGO, ábym mógł
słyšzeć, co JEZUS do mnie mo-
wić będzie, mając nieodmienną
wolą teraz powetować tego,
czymem przedtym tyle rázy
wzgárdził, zátykaiąc sobie uszy,
ná głos Stworcy mego.

*Potym z iak naywiększą pokorą
klęknij przed JEZUSEM Ukrzy-
żowanym, álbo przed Nayświętszym
SAKRAMENTEM, i mow ro-
spálonym sercem.*

AKT

AKT POKORY

Oto Pánie moy, zbliża się ten
nowy Publikán do stóp twoich.

*Tu zótrzymáš się, ażebyś mógł le-
pszym duchem zrozumieć to, co
mowisz:*

§ **J** § A iestem ten, (wyznaię)
§ **J** § który zmordowałem cier-
§ **J** § pliwość twoie, tym dálej
§ **J** § uciekaiąc od Ciebie, im
więcey Tyś się zbliżał do mnie.

Uznaię, com zasłużył, gdy-
byś mnie był od siebie oddálił,
ile że ia dotąd od ciebie stro-
nił. Z tym wszyrkim zebrzę
Miłosierdzia twego, nie postę-
puy sobie zemną według nie-
prawości moich, lecz według
nieskończoney litości twoiey.
Zału-

Załuię serdecznie, żem kiedy od
Ciebie uciekał, żem cie obraził:
wielce boleię, wiedząc żeś Ty
BOG moy, żeś tego godzien, a-
bym cię czcił, i we wszyrkim
był ci posłuszny.

Odpuść temu zdraycy, i prży-
mi pokutuiącego, ktoremuś
ták długi czas wybáczáł, i do
siebie zápraszał, lubom grze-
szył, á ia Ci obiecuię, że ráczey
tysiąc rázy umirać pragnę, w
przod; niżeli áby ráz odważyć
się zgrzeszyć p zeciwno Mage-
státowi twemu.

Całuiąc ziemię przydósz.

Powiedz tedy moy Pánie cze-
go żadasz odemnie. Mow o
JEZU Odkupicielu moy, ponie-
waż czeka twoy sługá, głósu
twego.

PIER-

PIERWSZY DZIEŃ,

O powołaniu do Zakonu Świętego.

UWAGA PORANNA.

O Końcu Powołania.

JEZUS, do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, wielcem kontent, gdy słyszę, iż mnie prosisz, á-
byś do Ciebie mówił. Do-
brze: będę mówił, ále z tą
kondycją, którą chcę między
nami założyć, to ieść, że pod-
czas tych dni Rekolekcyi,
twoich, ty masz mi dać ser-
ce twoie, á ja wzajem obie-
cuję, dać ci serce moje.

II.

II. Słucháy mnie tedy z pilnością. Wieszże przyczynę, dla czegom cie wyrwał ze swiátá, i uwolniwizy cię od tyle niebezpieczeństwá, osadziłem cie w Zakonie Świętym, iák ná mieyscu bezpieczeństwa? Wiesz ty dobrze, zem ja to uczynił, dla tego, ábym cie sobie z obligował, żebyś mnie Kochał, i mnie samemu służył z wielką gorliwością. Tá była nayofobliwsza intencya moja, i niepowinnoby to było bydź, iedynym końcem twoim? Możeszże temu przeczyć?

III. Wszystkie stworzenia rozumne, i nierozumne, ták się spráwuia, iák są odemnie rozporządzone, i dłączegosz ty sam ieden słuhać mnie niechcesz?

chcesz? czyliś iá niegodzien
tego, żebyś mnie kochał? i
cożes do mnie upátrzył, że
mnie nie kochasz? że mi nie
służysz? tyle przykładasz stá-
rania do intereów świáto-
wych, á mało álbo nic nie-
dbáš, ábys służył BOGU
twemu?

DYREKTOR.

*Słuchay głosu JEZUSOWEGO,
Reflektuy się w czym zádosyc nie
czynisz powinności twoiey, powtá-
rzáiąc często: i po cóż iá przy-
szedł do Zákonu? W przód ni-
żeli się ruszysz z Modlitwy, zmów:
Veni Creator Spiritus, &c. pro-
sząc. DUCHA Przenayświętsze-
go, áby oświecił twoy rozum, i
rozpalit serce.*

UWA

U W A G A POOBIEDNIA.

O Sposobie Porwania.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, pamiętászże coś robił ná Swiecie? oto zgubiony ná Dufzy, szedłeś zá marnościami iego, nic więcej nie myśląc, tylko iák záżyć czasu ninieyszego, ná przyszły względu nie máiąc. I gdyś ty uciekał odemnie, ia tuż tuż w pogoń zá tobą, á-bym cie doścignął, i zátzymał, á potym przyiął iák swego.

II. **P**amiętász o owey ciężkiej chorobie, ktorá cie trápita, o owey konfuzyi, która cie
...zpo-

zpotkálá? Zemnie to było, áby m cie pohámował w íwá-woli twoiey, íák wiele ferde-czności, czylimei nie oświád-czył? owego dnia oświeci-łem twoy rozum, w owey o-kázyi grzechowey, dopuści-łem ná cie utrápíenie i zgry-żliwości, owe sumnienie kto-re cie ustáwicznie gryzło, nie byłże to moy głos? kto-ry lubo z nieukontentowáním obííal się o uszy twoie? nie-móžesz mowić, že to był głos czarta przeklętego, bo cie zá-chęcál do dobrego. Więc był głos twego Oycá, ktory prá-gnál, áby cie znowu pozy-skál, i osádził ná mieyscu zbá-wienia.

III. JUŻ tak mówiąc, luboś u-
ciekając zfatygował mnie
Oycá swego, / przecie ja cie
dogonił, I czegośz nie czy-
niłem, żebyś się był rozko-
chał w Zàkonie Świętym? o-
we prágnienia zbáwienia, o-
we boiaźni zguby wieczney,
owe obijania się o myśl Ráiu
Niebieskiego, i wiele ich by-
ło? Zebym ci pokázał łatwą
i miłą drogę, wygásiłem w
sercu twoim miłość Rodziców,
ktorychś odstąpił, Porzuci-
łeś Krewnych, których łzy
náymniej cie nie poruszyły,
do porzucenia zámysłu tve-
go. A potym unosząc cie do-
tąd tak z wielką cierpliwością,
powołałwszy cie sposobámi tak
łágodnemi, cóżem tész miał
w nad-

w nádgradzie od ciebie? Ják wielu mi służy ná Swiecie, z większą fercá ku mnie przychylnością, iuż nie ták iák ty w Zákonie, lubo on iest szkółą światobliwości? Ták Synu obchodzisz się z Oycem twoim?

DYREKTOR.

*Optákuy czás, ktoryś utracił, nie-
służąc Oycu ták kochającemu.
Zmów trzy Zdrowaś Marye, do
Nayswiętszey MARYI Pánny,
prosząc iey, aby ci uprosiła táskę
u Syná swego, żebyś mu odtąd
iák naylepiey służył, ile że iest
tego godzien,*

UWA-

UWAGA WIECZORNA.

O Łasce Powołania.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

- I. **P**Rzypomnij sobie Synu, do-
brodzieystwá moje. Osa-
dziłem cie w Zakonie, niby
iaki szczep w ziemi obficie
skropioney moją Krwią, uprá-
wioney częstym używaniem
SAKRAMENTOW, poláney
z Nieba ustawiczną rosą no-
wych łásk. Kázania, Xięgi,
Przykłády Świętych, i Towá-
rzyćszow, nápominánia Prze-
łożonych, są, wszystkie szrod-
ki, ktore mász w Zakonie, á-
byś mógł iák nayłatwiey o-
trzymać zbáwienie; Te łáske
to-

tobie chciałem wyśwáideczyć,
nie owemu twemu brátu, ál-
bo pokrewnemu, który będąc
z natury do dobrego skłon-
nicyszy, w obyczájach skro-
mnieyszy, z większą czysto-
ścią i żarliwością byłby mi słu-
żył.

II. **T** Ak wielu innych zostá-
wiłem ná Świecie, porzu-
conych ná tysiąc okázyi grze-
chowey, ná tysiąc niebezpie-
czeństw utráty zbáwienia, lu-
bo mnie mniey, niż ty obra-
zili, z tym wśzystkim wlepi-
łem oczy w ciebie, i więcey
wáżyłem twoy pożytek nád
moy honor, lubo od wiekow
wiedziałem, że twoie prágniec-
nia, gdyś wszedł do Zákonu,
miał bydz Kwiat bez owocu.

Ah

Ah Synu, zacosz tedy nie-
chcesz zażyć ná dobre łask tak
wielkich?

III. **W**Idzisz, że cie szanują
Swieccy. Mász łatwy
przystęp do Pánów. Idziesz
do Prałatów, i słuchaia cie.
Stáwáš przed Trybunałami,
máia wzgląd ná ciebie. Dla-
czego? ieżeli nie dla tey fu-
kienki, którą nosisz? Gdybyś
był świeckim, kto wie, ieże-
liby áby ieden z tych, ktorzy
cie czczą, zpoyrzał ná ciebie?
A gdym ci ten respekt sprá-
wił ná Swiecie, postanowi-
wszy, ieszcze ci większy ob-
myślić w Niebie, przecie mi
nieśluzysz? przecie mnie nie
kocháš? Com ci złego kie-
dy uczynił, moy naymilszy

B Synu,

Synu, tom nie godzien two-
iej miłości, i służby?

DYREKTOR.

Zacznii aby teraz, oświadczać obo-
wiązanie Twemu BOSKIEMU
Dobrodzieiowi. Podziękuy mu za
Jego miłość tak serdeczną ku to-
bie. Odtąd odday mu się wszy-
tek na usługi Jego, bo on wszy-
tek jest dla ciebie.

*****†*****
*****†*****

DRUGI DZIEN.

O wielkiej niepamięci Zakonnika o BOGU.

U W A G A

P O R A N N A.

O częstym upadku grzechowym.

JEZUS do ZAKONNIKA,

I. **N**A większym fundamencie
Synu, mogę mówić o to-
bie,

bie, com niegdyś powiedział
o drugim: *Kochanek mój wiele
nieprawości popełnił. A ty cze-
goś nie uczynił przeciw mnie?
Czegoś nie żądał czynić prze-
ciw Oycu twemu? Zápewne,
żeś mnie ty powtórnie ukrzy-
żował, bo pierwszy ráz nád-
ostátecznie zádosyć uczyni-
łem sprawiedliwości mego Oy-
cá.*

II. **J**ak wiele rázy mną wzgár-
dziłeś? mając zá ieden cień
Bráci twoich Zákonnych, kto-
rych ábys mógł iák náybár-
dziey potępić, z iednego słow-
ká uformowałeś sobie proces
bárdzo długi, ábys mógł swe-
go przeciwnika ná honorze,
lub ná dobrym imieniu znisz-
czyć, cóś nie robił? raz go u-

daiąc zá pysznego, drugi ráz
zá chytrego, zá wiele o sobie
rozumieiącego. Tyle rázy ob-
mowiłeś, opáskwilowärts, tak
z zázdrości iáko též z niepocha-
mowáney námierności twoiey.
Ah, á w owych pierwszych
látách młodziénstvá, iákžes
się zemną obchodził? Włtyd
mnie przypomnie ci, dla me-
go Magestátu zbyt zniewážo-
nego. Dosyć powiedzieć, żeś
mnie mniey wáżył nád iedne
zgniłkę, czyniąc mi krzywdę
twoim ciátem włásnym, kto-
re nic innego nie iest, tylko
żywe gniazdo robáctwa, Mnieny
dbáłeś ná kondycye między
námi ułożone, o tym tylko
myśláłeś. iákby mnie zdradzić,
i przywíazać się do moich nie-
przyaciół.

III.

III. **S**Ynu, cierpliwość! luboś
mnie tyle razy obraził,
ednak iestem gotow znowu
cie przyiąć do łaski, ieżeli
chcesz; i iestem gotow dáro-
wać ci wszystko; Ey ocknij się
aby, raz, podź do mnie, a ia
ci odpuszczam, i znowu cie
przyimuię całym sercem, z
tym iednak dokładem, abyś
się więcej wstecz do mnie
nie obracał, i resztę życia twe-
go, żebyś łożył dla BOGA.

DYREKTOR

*Rzecz straszna, że BOG tyle cie
razy napełnił dobrodzieystwy, a
ty tyle razy grzeszyłeś przeciw
niemu. Rozpłyn się we łzy, dla
twoiey niewdzięczności, I státe-
cznie postanow, że więcej grze-
szyć nie będziesz.* UWA-

U W A G A POOBIEDNIA.

O śmiałości grzeszenia.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, gdyś grzeszył, podobnoś niewiedział, kogoś obrażał? Wiadomoć było, żeś się złę obchodził z BOGIEM Wszechmogącym. Twoja istność, życie, i działanie, czyliś nie podlega istności, życiu, i dziełom Boskim? Ow habit, który nosisz, abyś się nim pokrył? Owa potrawa, ktorey pożywasz dla utrzymania życia, nie jestże to wszystko z dárow moich? Podobnybyś się w nic nie obrocił, gdybym cie nie utrzymował? I
coż

coż ty jesteś względem mnie?
oto iedną trochę prochu, ie-
dnym małym robączkiem, o-
wszem iedno nic.

II. **W** Owym punkcie, gdyś
zgrzeszył, zaraz wydany
jest dekret twego wiecznego
potępienia? Czegosz tam trze-
ba było, aby go wykonać?
Dostyc było ná tym, abym był
wymowił iedno słowko, *ták*,
i abym cie zobaczył w Pie-
kle pogrążonego, mżcząc się
krzywd, ktoreś mi poczynił,
a tyś iednak śmiał grzeszyć?

III. **P** rzynaymniey, gdybyś był
precz poszedł odemnie,
chcąc ukontentować nieporzą-
dne zamyśły twoie. Lecz ty
dobrze wiedziałeś, że ia był
przytomny, pátrzałem ná cie,

słyszalem cie, á przecie niceś
 ná to niedbál, íákbyś ía to
 był naymizernieyszý człowiek
 świata. Wpráwdzie, idzieć o
 to áby cie ludzie nie widzie-
 li, á ná mnie žádnego nie miá-
 łeś względu, luboś grzeszył
 przed memi włásnemi oczy-
 má? Syntu, ták máło respektu-
 iesz twego Oycá, ták máło po-
 wázasz twego Sędziego, tve-
 go BOGA? Przynamniey od-
 tąd nieobrażay mnie więcej,
 álbo zákryj mi twarz, ábyś
 cie nie widział.

DYREKTOR.

*Zápomnij się nád tworą zuchwáto-
 ścią. Opłakuy twoie niewdzięczno-
 ści: I żebyś tym więcej oświad-
 czył pokute twoie, idź ná owe
 miey-*

miejsce, gdzie zgrzeszyłem, i po-
 tworzę kilką krok. Na tym miej-
 scu grzeszyłem. Tu BOG mnie
 widział. Tu BOG wskazał
 mnie do Piekła; Z tym wży-
 stkim, lubo o tym dobrze wie-
 działem, śmiałem grzeszyć?

UWAGA WIECZORNA.

O nieustannym grzeszeniu.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, ieszczes się nie zmor-
 dował, grzesząc? Já nie-
 przestaę czynić ci dobrze, u-
 trzymować twe życie, mieć
 cie i policzać między sług mo-
 ich, á ty nieprzestaiesz czynić
 mi na złość, łamiąc twoie słu-
 by, gwałcąc moje prawa?

B5

Wskaz II.

II. **Z**Es przez kilka lát, nie po-
przeſtáł twego życia złe-
go, i owſzem żeś przez ten
czas pokázał ſię niewdzię-
cznym, mógłbym ci wybá-
czyć, i przypisać to płochoſci
lát i niezmiarkowánych ná-
mietnoſci twoich, ktore cie
ślepiły, i nie dopuſciły, ábyś
ſię poſtrzegł w nieprawoſciách
twoich. Lecz poráchuy ſię
teráz z ſumnieniem, wiele też
to czasu, wiele lát upłynęło,
iák ſmiertelnie grzeſzysz? Mi-
neły látá młodoſci twoiey,
przeſzły látá młodzieńſtwa
twego, iużeſ w látách doſko-
náłych, á podobno i w wie-
ku ſtárym, á przecie nie prze-
ſtáieſz krzywdzić Pána i Do-
brodzieia twego, iakim ia ieſt
ku tobie?

III.

III. **J**A rozumiał, że powołą-
wszy cie do Zakonu, osła-
dziwszy na zawsze w Domu
moim, będziesz mi wiernie
służył, i nie tylko sam, ale i
przez innych będziesz promo-
wował moje chwale, a ty do-
rą jesteś moim głównym nie-
przyjacielem? Co czynisz?
Czego się spodziewasz? Cze-
mu nie powracasz do mnie?
Dlaczego nie chcesz być wszy-
tek moim, iakom cie raz obrał
za takiego? Ey Synu, od-
bierz łaskę, którą w tym pun-
kie daię. Już się kontentu-
ję i resztą twego życia, cho-
ciasz kwiat lat twoich, i le-
pszą cześć wieku, strawiłeś na
obrazie moiej.

DYREKTOR

Porzuc ~~by~~ teraz zte nátoży: twoje,
 otworz JEZUSOWI, który ko-
 táce do Serca, áby tam mógł wniść,
 i dać ci swoie táśke. Zwáz ie-
 go miłość, i stáray się koniecznie,
 ábyś z żywym zápaleniem Ducha,
 mógł nádgrodzić tyle lat, mizer-
 nie w więzłós. i strawionych.

TRZECI DZIEŃ

Ze Zákonnik powinien gárdzić
 Swiátem, i iego dostátkámi,

U W A G A

P O R A N N A.

Ze nieochybnie umierać trzeba.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. S Ynu, gdzie są owi, ktorzy
 S z tobą mieszkáli w klasto-
 rze, z któremiś się tyle razy
 bawił?

bawił? Gdzie są? Oto już ze-
śli z tego Świata, już ich Cia-
ła są do grobu wrzucone. Nie
widziś, że co moment, śmierć
się do ciebie zbliża? Życie two-
ie, słusznie może się nazywać
śmiercią, zwolną cie niszczącą,
bo każdego momentu ubywá
ci życia.

II. **A** Przecie czas trawisz ná
náukách, pędzisz látá ná
przełożeństwach. Szukasz przy-
jaźni stárszych, áby cie por-
towáli. Zebrzesz łáski zástu-
żonych, áby cie ná godności
wynosili. Prágniejsz honorów,
szukasz preeminencyi, kochasz
się w pierwszych mieyscach,
o nie się kłucisz? Nárzekasz,
że gdy o co się stárasz, tego
dokazać nie możesz, *Cosż po-
tym?*

tym? Już i ná to zezwálám, abyś tego dostąpił, czego żądałś, Będziesz miał powagę w Zákonie, znaczne honory, będziesz miał kumory wygodne, i pomieszkánia iak świecki. *A potym?* Nie będzieszże musiał umierać?

III. **C**O zá pámiątka zostánie się po tobie Bráci Zákonnym, i całemu Swiátu? Bárdo krotka: rzecze iáki taki; *Ow Zákonnik umárł, znaczny to był Prałat, w wielkich zostawał honorach, dobry do porády; Otže cáte žniwo, ktore po twoiey śmierci zbierać będziesz, z tak wielkich myśli, zábiegow, w ktorych stráwiłś życie. Umárł godny Zákonnik: iużci po wszytkiemu. Prawdá, že ná pierwsze*

wsze rozgłoszenie, coś się ni-
by poalteruią ludzie, ale iák
cie wrzucą do grobu, wszyt-
kim wyndzisz z myśli, iákbyś
nigdy nie żył ná Swiecie. Sy-
nu, będziesz się starał o iedno
nic; Jeżeli mnie kochasz, ie-
żeli mi służyysz, czylisz ci nie
nádgradzę záplátą wieczną?

DYREKTOR,

*O iák wielka nieuwága twoja. Po-
rzuc to wszystko z miłości, co w
krotce rád nie rád bez pożytku,
musisz porzucić. Odstąp owych
pretensyi któres sobie ułożył w gło-
wie, nic więcej nie myśl, tylko
pracować dla JEZUSA, który ci
chce zapłacić szczęśliwą wieczno-
ścią.*

UWA-

U W A G A POOBIEDNIA,

Ze umierając, trzeba wszystkiego odstąpić.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, powiedziałem ci dziś rano, że po śmierci twoiej nieco innego będziesz miał u ludzi, tylko krotką pamięć, bo kielka momentow trwająca; oprócz tey nic więcej z sobą nie weźmiesz: Owe kumory wygodne, dość dobrze wykształcone, łoszka miętke, wszelkie wygody, i inne rokoszy podobno poydą za tobą? To pewna, że wszystkiego odstąpisz, co się zostało, to się dostanie między twoich Braci, każdy się z nich cieszyć będzie-

będzie, że mu się cząstká do-
stanie, z tym wszytkim żaden
więcey o tobie nie wspomni.

II. **W**Yniesą cię z owey Celi,
w któryś się wielce ko-
chał, i wdziawszy ná cie nay-
lichszy Hábit, położą ci pod
głowe kámién, á podobno i
bez szkárpetek, wyniesą cię do
Kościoła, gdzie skończywszy
Obrządek Chrześciańskiej po-
bożności, wrzucą cię do gro-
bu, ábyś tám gnił z drugiem
trupami.

III. **W**Ięc powiedz mi, co zá
rożność będzie między
tobą, któryś tak wielkich wy-
god záżywał, i między innym
Zákonnikiem, który pámieta-
jąc ná swoy obowiązek, starał
się żyć w ubóstwie; Zádna.

Náten-

Nátenczas, tyle mieć będziesz,
ile nayostátni Zákonnik. Tá-
ki wzgląd ná cie będzie, kto-
ryś był uczonym, iáki ná nay-
większego prostáká. Tá będzie
ružność, że Zákonnik pámię-
táiący ná swoje powołanie,
záchowuiąc práwa Zákonne,
wesóło wnidzie do Niebá, á-
by tam odebrał Korone záslug,
á ty podobno utchniesz wPie-
kle, ábyś tám miał nádgrade
podobną twoim głupstwom.
Lecz co to iest Synu, mám ja
cie zgubić? Nie; ieszcze mász
czas do popráwy życia. Mo-
im iesteś, bom cie stworzył,
moim iesteś, bom cie odkupił.
Więc z twoiey strony czyn co
możesz, á ja z moiey strony
uczynię to, co się náleży, á-
byś

byś był moim przez całą wieczność.

DYREKTOR,

Już się też więcej nie ociągaj powrócić do JEZUSA. Uczyń owe Akty, i postanowienia, iak się należy. Dziś idź nad Grob, i mów trzy razy: Pod tym Kámieniem tyłu leży, ktorzy żyli, iak ja, i teraz coś mają? tak i zemną w krotce będzie.

U W A G A WIECZORNA,

O wielkich cłiwościach w godzinę śmierci.

JEZUS, do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, kiedyć śmierć zayrzy swoczy, co za pocieche będziesz miał ná tenczas? podobno żeś żył w wygodách? Podo-

Podobno ci dadzą jaką pomoc owe nieporządne námietności twoie, którymś zádosyć czynił, i szedł gdzie cie prowadziły? W ten czas gdy zamkniesz oczy cielesne, otworzą się duchowne, i zobaczysz próżność tego życia, za którąś szedł, oraz wspaniałość rzeczy wiecznych, któreś miał za nic.

II. **N**atenczas znidą katarakty z oczu, i z twoim gorszym obaczysz przy śmierci to, o coś niedbał za życia. Wiele cudzych grzechów przywiąże się do twoich, częścią żeś im był powodem dla złego przykładu, albo ięzykiem, albo żeś z obligacyi twoiey będąc na Urzędzie mógł temu zabiżeć,

á tego nie uczyniłeś. Poznász owe obmowy, że były śmiertelne, á tyś ie sobie lekce wáżył? Owe zázdrosći, nienáwisci, ktoreś pokrywał sukienką gorliwości. Tráciłeś na zbytki; dárowałeś bez względu. Tráwiłeś czas ná rekreacyach, ná rozrywkách, ná przejazdách, dla twego upodobánia, i widzimi się: Ná ten-čas ubóstwo wyrzucác ci ná twárz będzie, żeś nim gárdził?

III. **O** Iák wielki žal, o iák niewypowiedziane ckliwości opánniá ná tenczas serce twoie, żeś nie żył według właśney Professyi? Zgoła będzie cie dręczyć Sumnienie, i zasłmuci Sąd następuiący, strwoży cie boiaźń wewnętrzna. *Ab*

rze-

rzeczysz do siebie, coż teraz będzie ze mną! Straciłem doczesność, i jestem w oczywistym niebezpieczeństwie stracić wieczność. Synu, przekładam ci te prawdy, abyś na koniec uznał, że Świat nie jest godzien twego kochania. Więc dodaj sobie sercá, porwij ten łańcuch fraztek światowych, który cie krępuje i zacznij żyć według obowiązku i słowa, któreś mi dał przy Professyi.

DYREKTOR,

Zdumii się, żeś dotąd nieuznáwał tak oczywistej prawdy, i proszę JEZUSA, abyć dopomógł. Osiárny mu twoie serce, aby się go prawdziwie trzymało.

DZIEN

D Z I E N C Z W A R T Y,

Ze potrzeba przygotować się na Śmierć.

U W A G A

P O R A N N A.

Ze godzina śmierci niepewna.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. S Ynu, słyszałem, żeś mnie
powtórnie prosił, abym do
ciebie mówił więc chcę zadość
uczynić proźbie twojej. Słu-
chaj tedy z pilnością, co po-
wiem. Widzę, że w tym pun-
kcie klęczysz u nog moich, co
rozumiesz, jeżeli jutro nie bę-
dziesz leżał na Mórach? Dziś
się czuiesz zdrowym, i mo-
cnym, a potym w krotce, ál-
bo w tymże momencie, nie-
mogą

mogą cie podobno opánować
mdłości, i umrzeć? Jáko ie-
steś pewien, że umrzeć musisz,
tak ieścieś niepewien kiedy?

II. **K** To wie, ieżeli dzień dzi-
siejszy, nie ieśt ośtátni
dzień życia twego, i luboć się
zdá, że szczęśliwie dokończysz
dziesięciu dni cwiczenia du-
chownego, możeć śmierć w
połowicy przerwać umyśły
twoie. Dziś mowie z tobą iák
Oyciec, á iutro, bydz może,
że będe mówił iák Sędzia.
Dziś cie zapraszam do poprá-
wy twego życia, á wkrotce,
kto wie, ieżeli cie sądzić nie-
będe, z twego życia przeszłe-
go. Ieśzcze nie myślisz o tym
ieśzcze się nie reflektuiesz, á-
byś się przygotował ná te po-
droż stráśzną? III.

III.

ży
tw
dy
co
cz
pi
Xi
cie
mo
sob
ter
ná
Sęd
raz
ow
prz
ted

III. **C**zegobys sobie ná tenczas nie życzył? Pragnąłbys żyć iák naydoskonaley według twoiey professyi? czemuś tedy teraz tego nie czynisz, cobys chciał ná ow czas uczynić. Synu moy, zważ z pinością moje słowa. Já w tey Xiążecce włásnemi usty do ciebie mówię, ábys potym wymówić się niemógł. Obierz sobie coć się podoba, álbo, mnie teraz słuchać iáko Oyca, ábo ná ow czas doznąć mnie iák Sędziego. Jeżeli mnie ty teraz niechcesz zá Oycá, ia w owym punkcie zapewne nie przyznam cie zá Syna. Myśl tedy, i rezolwuy się.

DY-

C

DYREKTOR.

Uczyń tak, iak ci radzi JEZUS.

*Proś go o iego pomoc, i na te
intencyą słuchay Mszy Świętej,
ofiáruy mu Jęgo Krew przenay-
droższą. Supplikuy go, áżebyć
dát moc i siłę ocucić się ~~śnu~~ snu,
w którym nędznie zostaiesz.*

UWAGA POOBIEDNIA,

Ze godzina śmierci niebezpieczna.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu moy, słudzy wierni,
Skorzy teraz kroluią zemną
w Niebie, przez wszytek czas
swego życia báli się, áby nie
zgineli w owym ośátnim pun-
kcie. Po czterdziestu, po sześć-
dziesiąt, po siedmdziesiąt lát
dobre-

dobrego życia, obawiali się złej śmierci. Zadnego nie było, któryby zapłakawszy się nie wzdychał, gdy mu na pamięć przychodziło owe ostateczne rozstanie; bo dobrze wiedzieli, że wszystkie zasługi, niemogły ich ubespieczyć o dobrym i świętym końcu. Lecz z kąd w nich pochodziła taká boiaźń, ieżeli nie z tąd, że wiedzieli, iak jest niebezpieczny ostatni termin życia? O iak wielu z nich będąc w takim niebezpieczeństwie, pocili się, lodowaciali ze strachu, polecając się w koło stojącym, żeby ich ratowali, bo gineli?

Ico rozumiesz Synu, w owym momencie z kim będziesz walczył? Mąsz walczyć z su-

mnieniem, któreć ná oczy wyrzuci twoie niewdzięczność przeciwko mnie, będzieś walczył z boleściami śmierci, któreci opamiętają wszystkie członki, nawet i najmnieyszą częśćkę Ciała. Lecz iák daleko więcej przyidzie ci się ucierać z wojskiem Szatanow, którzy szalenie bić ná cie będą, i wszelkiey zażyją szutki, aby cie pozyskali; Ják wściekli przekładać ci będą przed oczy obowiązki własnego stanu, o któreś niedbał: uczęszczanie do Świętych SAKRAMENTOW bez pożytku: moje święte náatchnienia, pomocy, łaski i środki dla dostąpienia doskonałości, które zostały bez pożytku. Coć się widzi, jeżeli
w owym

w
z
nie
o t
III. F
bá
skr
dzi
ci
tá
wa
się
bę
zo
ma
iák
cze
iák
ter
Ch

w owym punkcie rozstania się
z Ciałem dasz łatwy odpor
nieprzyjacielowi twojemu, gdyś
o tym nigdy nie pomyślał?

III. **P**odczas tak straszney i ná-
tarczywey utarczki, trze-
bąby się bronić, to aktami
skruchy, albo wiary, albo ná-
dziei, albo miłości; lecz iák
ci do tego przyidzie, ieżeliś
takich aktów rzádko zaży-
wał w życiu? Rozumiesz, że
się łatwo ná nie zdobędziesz,
będąc w postráchach śmierci,
zostając ściśniony chorobą, i
mając rozum pomieszány? O
iák wielkie będzie niebespie-
czeństwo twoiey zguby? O
iák bliskie potępienie, ieżeli
teráz o tym nie pomyślisz?
Chociaż Święci, á byli w tá-

kich niebezpieczeństwach, á ty
wierzyisz, i perswaduiesz sobie
żeś bezpieczny?

DYREKTOR,

Złączni áby odtąd ubezpieczyć owe
ostatnią godzinę, dobrym i świę-
tym życiem. Pomyśl dziś mocno,
cochy było większą przeszkodą do
zbawienia, gdyby ci dziś przy-
szło umierać, i staráy się koniecznie
ábyś się tego pozbył. A osobliwie
dla dobrego początku, uczyni Spo-
wiedź generalną bo ináczey, bądź
tego pewien, że nie otrzymasz od
BOGA státeczney popráwy, ieże-
li się wprzód doskonále ná sumnie-
niu nie oczyszcisz?

UWAGA

W I E C Z O R N A.

Ze godzina Smierci nieodmienna.

JEZUS

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, gdyby można dwa razy umierać, twoja nierostopność, niebyłaby tak znaczna, bo odważywszy się raz źle umierać; mogłbyś swoy błąd poprawić, razem pokutując, i za złe życie, i za złą przeszłą śmierć! Umrzesh, lecz raz tylko umrzesz; Więc wieczność szczęśliwą lub nieszczęśliwą, iedynie zawisła na tej śmierci. Na samym tylko twoim ostatnim ziwnieniu, zawisło twoie zbawienie lub potępienie.

II. **W** Onym momencie stániesz z Duszą przed moim Trybunałem, w iednym mrugnięciu oka podniesę cię na nogi z owego łuska, na którym

będzie leżał twoy trup zaráz
 poznasz moje obecność, i mo-
 ie przyście, ábym cie sądził.
 W iednym punkcie, zobaczysz
 skończoną twole sprawę, i w
 iednym momencie usłyszysz
 dekret ná się ferowány. Ják cie
 zaстанę, tak cie sądzić będę;
 Jeżeli cię znajdę w łtanie sprá-
 wiedliwości, będziesz błogo-
 słáwionym, i wezmę cie z so-
 bą do Niebá, ieżeli w grzechu,
 będziesz potępionym. Jeden
 z tych dwóch dekretow cze-
 ka cie ná całą wieczność, á
 przecie nic niedbász?

III. **Z**Ebyś uszedł owej poku-
 ty twoich Przełożonych,
 żebyś uniknął owego umár-
 twienia Oycowskiego, álbo
 nápomnienia litościwego co nie
 czynisz,

czynisz, to szukając aby za
 tobą prosili, to się upokorzą-
 iąc, to wymowki dając. Ze-
 byś zaś mógł uniknąć dekretu,
 od ktorego zawisła wieczność
 nieszczęśliwa, nieodmienna,
 niepowetowana, nic się nie
 stąrász? Lecz iák to będzie
 Synu moy? To ja, który cie
 iák kochám, który tylo dla
 ciebie poniosłem, który za cie
 dałem krew, i życie, mám cie
 przekląć, i potępić? Dla ie-
 dnegó mizernego honoru, dla
 iednegó uporu, dla iednegó
 ukontentowania, dla nędzney
 własności, ty mnie, á ja cie-
 bie mam wiecznie zgubić?

DYREKTOR,

O niepoięta ślepoto, wiedzieć o tym.

wszystkim, a przecie życiada-
ko. Postanow mocno, że odtąd
wszystek czas tożyc będziesz na
przygotowanie się na śmierć, kto-
ra jest nieodmienna. Wstydź się
przypominając sobie niebezpieczeń-
stwo twego potępienia, w któreś
po tyle razy wpadał, i mów trzy
razy: Na jednym ziwnieniu
zawisło moje zbawienie, lub
wieczne potępienie, a ja o tym
niepamiętam, na śmierć się
nie gotuję?

DZIEŃ PIĄTY,

O trojakim Piekłe, które będzie
cierpieł Zakonnik potępiony.

U W A G A

P O R A N N A.

Ze Zakonnik potępiony sam sobie
będzie Piekłem.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. SYnu, prowadząc twoje życie mniej przystojne, i przeciwne twojej professyi, musisz być potępiony, i coś z tobą będzie? zawsze cie dręczyć będzie owo surowe przypominanie sobie, żeś zą nic zginął. Natenczas obaczysz iasnie ow modelusz, którym ułożył, twoje zbawienie wieczne. Uznasz, że od owego małego umartwienia, ktorymś owego dnia wzgardził; uznasz, że od owego natchnienia, ktoreś miał za nic, pochodził początek tegoż twego zbawienia. *O gdybym ja owej godziny (rzeczesz) przyiął był dobrym sercem napominanie Oycowskie, ktore mi dawali*
Przełożeni, powoli porzucając złe

moie nałogi, terazbym był zbawion. I za coż nie przyjąłem?

II. **R**ozumiesz, Synu, że owe słowa, które dni przeszłych mówiłem do ciebie, i teraz ieszcze mówię, niebędąc na owym miejscu woyną niepo-chamowaną? Rozumiesz, że zdania, którem ci dotąd dawał, i któreć teraz daię, nie-przyczyniać piekła w twoim własnym sercu? O iak wielką mękę uczuiesz, żeś nie słuchał mego napominania, i nie umiał zażyć moiey łaski? Podniesiesz myśl do dziedzictwa, którem ci nagotował iako Synowi? Uznasz iego wspaniałość, ale ponieważ, bo będziesz rozpacział, że go więcej nie otrzymasz. Więc two-
ia

ia męka, iaká i iak wielká będzie?

III. **B**ędziesz gryzł z rozpáczy łańcuchy w ktore okuty będziesz. Będziesz złorzęczył godzine, w którąś się národził: Będziesz przeklinał czas, żeś go źle stráwił. Będiesz bluźnił Świętych, i moje náyukochańszą Mátkę, że w ich towarzysztwie nie będziesz. Owšem iak wściekły z zázdrości nigdy nieuspokoioneý, będziesz przeklinał mnie samego, i tego nigdy nie poprześcániesz dla wściekłości i męki. Więc dręcząc cie pámięć, męcząc cie rozum, gryząc cie wola przewrotna, sam sobie będziesz Piekłem w sercu twoim. Synu, i tak wielkie męki

ki chcesz za nic cierpieć? I
chcesz przyść ná to, ábyś ná
zawsze złorzeczył twego Oyc-
ca, który ná to cie stworzył,
ábyś go chwálił w Niebie?

DYREKTOR.

*Postrzesz się áby teraz, á wróc się
do JEZUSA; gdyby inney męki
nie było w Piekło, tylko ta, że
musisz bluźnić BOGA; to samo
powinnoby ci być powodem, á-
byś tak nie był oziębtym w po-
wołaniu twoim iák jesteś.*

U W A G A

P O O B I E D N I A.

*Ze potępieńcy będą Piekłem Zakon-
nikowi potępionemu.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu moy, ieśli się dostániesz
do Piekła, iák cie tam przy-
mować

mować będą? To prawda, że wprzód obierą cie ze wszystkich honorów, ze wszystkich cnot iako zdrajce twego Páná, i tak obnażonego z láski, i ze wszystkiego, oddadzą cie moi Aniołowie, w ręce twoich nieprzyjaciół; iednąkże zostanie ci ná zawsze wypietnowány znak Chrztu Świętego ná czole, zostanie ci Chárákter Kápłański ná piersiach. Teraz powiedz mi, co zá męká i wstyd będą dla ciebie takowe znaki ná pierwszym wstępie do Piekła?

II. **A**h! gdy otworzą owe bramy ogniste, wynidą przeciw tobie zaiuszeni Turcy, i inni Poganie, á gdy ná tobie zobaczą owe znaki, pokázuja-

ce żeś był Synem BOSKIM i moim Ministrem; Jakie urągania, iákie wyrzucánie, iákie besztánie, w koło ciebie czynić będą? *I ty tákże będą ná cie wołać, iesteś potępiony, który byłeś wybrány do Nieba? I ty też potępiony, w którego mocy było obroniac Dusze od tey straszney przepaści?*

III. **L**ecz iak długo, Synu będzie trwał ten twoy wstyd. Wiesz iak długo? przez całą wieczność; póki ja będę BOGIEM. Ponieważ trwając ná tobie te znáki, ktore cie różnić będą od innych Potenpieńcow, przez całą wieczność wyrzucać ci będą twoie głupstwo; przez całą wieczność będą się z ciebie urągac, náśmiwac,

wąć, będą tobą gárdzić, będą
cie przeklinąć, ponieważ zą
nic, miáwłzy tyle łásk, kto-
rychem ci udzielił, chciałeś
zostąć potępiony, i ná wieki
zgubiony. I co to zą Piekło
będzie dlá ciebie? Teraz ie-
dno słowko, niech kto wy-
mowi przeciw tobie, iák cie
trápi, á tam iák cie trápić bę-
dzie naigrawanie wieczne?
A przecie żyiesz, iák żyiesz?

D Y R E K T O R.

Pomiárkuy te práwde, którą ci od-
krył JEZUS. Podziękuy mu,
że cie dotąd znosił, i pámiętay,
że iedna z mák naywiększych,
które kiedy człowiek cierpieć mo-
że, iest wstyd, dla którego czę-
stokroć nie ieden, ráczey śmierć
obráć sobie, niżeli cierpieć takie
dręczenie.

UWA-

U W A G A WIECZORNA,

*Ze Pán B O G Zakonníkowi potę-
pionemu będzie Piekłem.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. S Ynu moy, ceno Krwi moiey,
Sieżeli poydziesz do Piekła,
ktośz pierwszy ná cie będzie
ferował dekret? Wiesz kto?
Ten sam, który się teraz szczy-
ci zwąć cie Synem; i który
teráz koelá cie iak Oyciec.
Já tedy który iestem twoim
nayukochańszym Oycem wy-
dám ośtátni dekret, twego wie-
cznego potępienia. I ná mnie
to przyidzie, który dla two-
iey miłości, dátem życie, Du-
łze, i honor? I zdać się, że

to dla ciebie będzie mała mę-
ka?

II. **G**Dyby Syn Krolewski wi-
dział, że go własny Oy-
ciec wskazał na śmierć, i że-
go z inżemi naylichszemi zło-
czyńcami prowadzą na miey-
sce káry, lecz z rzetelnym ro-
skazem, áby owych mniey niż
iego męczono, iák niewypo-
wiedziana męka byłaby dla
Syná Krolewskiego, słyszác
taki dekret Oycowski? Moy
Synu, przecie tak będzie, ia
będąc przyciśniony spráwie-
dliwością, gdy cie będzie mu-
siał potępić, wtrące cię pod
nogi Turkow, i przykáżę, á-
by cię na záfwsze więcej mę-
czono nád innych, boś miał
większe oświecenie rozumu,
większe łáski, i pomocy.

III.

Błáda mnie, rzeczesz moy
Oyciec ktory mnie wielce
kochał, wskazał mnie na potę-
pienie? Moy Oyciec, kazał po
mnie deptać innym potenpieńcom,
ktory iako Syn powinienem był
deptać po gwiazdach? Prawda
ieść że ty iák wściekły dla
ciężkich mąk, będziesz mnie
przeklináć i bluźnił, lecz ia
nátenczas śmiać się będę z
twoich rykow desperáckich,
ktory niegdyś náptákáłem się
dosyć dla twego wiecznego
zbáwienia. Tym czásem zważ
to dobrze, co cie czeka, á po-
tym powiedz mi, ieżeli tu ko-
niec mąk twoich. Oyciec, po-
tępić Syná? ieść męká cięższa
nád wśzytkie inne, ná ktore
mogą bydz wskazáni iego nie-
przy-

przyjaciele. Oyciec naśmiewać się z Syná, który ięczy w tárasách piekielnych? A ty moy Synu żyiesz wesoło? Więc mam ia przyść ná to, ábym się miał z ciebie naśmiewać?

DYREKTOR,

Rozmyślay ták cięszką męke, która cie czeka i gracz kiedy przegra, ma zá naywiększą obelge, gdy ten co ná nim wygrał, ieszcze się z niego naśmima, A ty który utracisz Dusze, Ciało, BOGA, Niebo, nie będziesz się trapił, widzac że twoy włásny Oyciec, będzie się smiał z ciebie? Pomyśl o sobie, przynaymniey od-tąd zácznij życie, ná iákies przy-siągł.

DZIEN

DZIEŃ SZOSTY

Trzy rzeczy osobliwie uczynią
łátwość Zakonnikowi, áby się
zbáwił.

U W A G A

P O R A N N A.

O Piękności Niebá.

JEZUS *do* ZAKONNIKA.

- I. **D**O Niebá, do Niebá moy
Synu. Já go nie stworzył
dla siebie, lecz dla twoiey
miłości. Kiedy moią wsze-
chmocnością robiłem koło nie-
go, wszczegulności miałem o-
sobliwie osobe twoią. Tak my-
ślałem o tobie, iákobyś go ty
sam miał zażwąć, i w owym
punkcie czasu, wyznaczyłem
mieysce dla ciebie.

II.

II. **O** Iák piękne, o iák lube
Niebo! Jeżeli świat zda
ci się miły, któryć iest dany
zá wygnanie, cosz tám będzie
w Niebie, ktore ci iest obmy-
śłone zá Oyczyzne? Imáginuy
fobie iakie Miásto, w którym
wszytkie budynki są z pereł
kosztownych, drogi wszytkie
i ulice brukowane nayczyt-
szym złotem, i świecącemi
drogiemi kámieniami. Powie-
trze z łrowe, ogrody rosko-
szne, rzeki balsamem płynące,
pola urodzayne, i wszelka ro-
skosz, wszystko ukontentowá-
nie tám się znayduie, dla u-
szczęśliwienia tego tak pie-
knego mieysca. Powiedz mi
tedy Synu, nie rzeczysz, że
to Ray. Jeden tylko kwiatek
z moich

z moich ogrodow, przechodzi
w piękności i w zápachu wszy-
tkie zápachy i piękności kwia-
tow, i wszelkiey rzeczy stwo-
rzoney ná tym Swiecie. Je-
żeli kiedy, i to zdáleka poká-
załem choć jeden ktoremu z
sług moich, á zaraz odchodzili
od zmysłow, i rozumieli, że
umirać trzeba było, z wiel-
kiego ukontentowánia. Dofyć
żebyś wiedział, że áni oko
kiedy widziało, áni ucho sły-
szało, áni rozum mógł pojąć,
iák piękne i rokoszne rzeczy
przygotowałem dla ciebie.

III. **A** Przecić przykrzą się,
wstrzymania się, Narze-
kász ná posty, milczenie cie-
smuci, Churcie dręczy, godzi-
ny, w ktoreś mi powinien od-
dawać

dawać chwałę zdádząc się ná-
przykrzone, zdác się że nádto
czynisz dla dostąpienia Kro-
lestwá tak pięknego? Prácuy,
prácuy Synu moy, boć zápla-
cę sówicie, i naymnieyszą prá-
ce? Nie ustáwáy, bo wkrot-
ce uczynię cię Pánem Krole-
stwá nieograniczonego, w kto-
rym nie będziesz tesknił áni
cknął sobie, áni żadna rzecz
tám cie nie pomiesza.

DYREKTOR.

rzydź się wszytkiemi grzechami,
ktoreś popetnił, dla których za
każdym razem wpadałeś w nie-
bezpieczeństwo utracić Krolestwo
tak nieograniczone. Oplakuy a-
fronty, ktoreś czynił Panu, kto-
ry dla miłości twoiey, z niczego
D wyrobił

wyrobił Niebo. Nie tęsknij sobie w służbie jego. Obrzydź sobie swoje ślepotę. Uczyń tu sobie przedsięwzięcie, to czynić, coś natchnie. **DUCH** Przenajświętszy.

U W A G A

POOBIEDNIA,

O Miłości SWIĘTYCH.
JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **S**Ynu, jeżeli odtąd będziesz mi wiernie służył, w krótko staniesz w moim Królestwie. Wiesz że też, czegoś życzą moi Święci. Tyło i jeszcze więcej, iak życzy Mátka kochająca swemu Synowi iedyńakowi,

II.

II. **O** Iáká ich będzie radość,
gdy cie pierwszy raz zobaczą? Wynidą przeciw tobie.
Obłapiać cie. I takie będzie
ich ukontentowanie, że wielu
z nich więcej cieszyć się
będą z twego szczęśliwego losu,
niż ty sam widząc takie
applauzy. Ich Miłość tak jest
wyfoka, że więcej poważają
sobie twoje własne niż swoje
ukontentowania. Gotowiby byli
(ieżeli by mi się to podobáło)
bydź podnoszkami twemi.
Owszem, idąc za wolą moją,
gdyby tego była potrzeba,
wyzuliby się z Chwały, aże-
byś ty w nie był przybrany.
Tak jest miłościwe serce mo-
ich Świętych. Z temi tedy w
wielkim pokoju, i miłości do-

skonáleý będziesz żył ná wieki.

III. **C**Zasem ci się trąfiło mieszkać w Konweńcie takim gdzieś widział Zákonnikow przykładnych, gdzieś miał twoich przyjaciół, więc czułeś iákies uspokojenie serca dla iedności umyśłow z niemi i między niemi, á z tąd zwykłeś mawiać, żeć się zdało, iż mieszkász w Raju, i między Aniołámi? A przecie żyłeś z Stworzeniem niedoskonálym, podległym nienáwiściom, rankorom, dla ktorých nigdy między nim, nie może byđź prąwdziwy pokoy lecz tylko krotka spokoyność? Uważ tedy Synu moy, iak się cieszyć będziesz w Niebie, zostaiąc

staiąc tam z moimi Przyiaciołami, którzy cie kochać będą, i ty ich serdeczną miłością. Ze cie tylko Mátká moia nayukochańsza kochać będzie miłością tak doskonałą bo iey miłość, przewyższa miłość wszytych oraz Świętych, niedośćże ci ná tym, áby serce twoie opływało w pociechach Niebieskich? *MARYA* *Krolowa tak wielka, sam rzeczesz do siebie, tak mnie kocha?* O iák wielka radość, o iák nieográniczone ukontentowanie będzie tám twoie? Zákrzátnij się tedy Synu moy, porzuć owe okázye, ktore cie przytrzymuią, á przychodź. Jeżeli się poprawisz, będziesz miał Niebo, teraz ci to przyrzekam Imieniem BOSKIM.

DYREKTOR.

O iák optakimne byś powinien ow
 czas, w któryś tyle razy, dla ie-
 dnego przyjaciela, wdał się w nie-
 bezpieczeństwo postradać ná zawsze
 przyjacieli i kompanij Świętych?
 Porzuć aby teráz owe konwersa-
 cye, które uznáiasz. bydl: ci na
 przeszkodzie do zbáwienia wie-
 cznego. Zwycięsz w sobie ludz-
 kie respekta, dla których mniej
 dbáš o BOGA, i o Świętych,
 abyś się tylko podobiał ludziom.

U W A G A
WIECZORNA.

O Nádgradzie BOSKIEY.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **P**owiedziałem ci dzisiáy, że
 jeżeli mnie kocháš, wkrot-

ce będziesz w Niebie, abyś
tám krolował z Świętemi; lecz
jeszcze tám będziesz miał coś
więcej moy Synu. Niedofyc
ná mnie, abym nádgradził
prace twoje lubo máte Kro-
lestwem tak wielkim. Já, moy
Przedwieczny Oyciec, i Duch
Święty, chcemy bydz twoją
nadgradą. Będziesz tedy miał
w nádgradzie zá twoje krot-
kie uciemierzenia, BOGA nie-
ograniczonego, więc twoje u-
czynki do mnie kierowane,
będą szácowane ceną samego
BOGA. Pożyłkasz BOGA, i
tak będzie twoim, że żaden
przez całą wieczność nie po-
trafi oddalić go od ciebie. O-
wżem tak go zupełnie odzie-
dziczysz, że żaden Pán nie

mà tákiey zwierzchności nàd
 swoim niewolnikiem, iák ty
 będziesz miał famego BOGA,
 ponieważ Pán má tylko zwierz-
 chność nàd Ciałem niewolni-
 ka, lecz ty doskonałe będziesz
 dziedzicem całego twego BO-
 GA; bo będziesz go widział,
 i cieszyć się w istocie, iák
 wielki, i iáki jest. Więc bę-
 dziesz mógł mówić w praw-
 dzie, *BOG jest moy.*

II. **L**edwie co stániesz w mo-
 Jim ślicznym Kroleństwie,
 zaráz twoy ANIOŁ Stroż
 stáwi cie przed tronem BO-
 SKIM, więc OYCIEC moy
 Przedwieczny, i IazDUCHEM
 Świętym, wesołą twarzą cie-
 sząc się z twego przyścia, po-
 całujemy cie na znak pokoju.

Otrze-

Otrżemyć łzy z oczu twoich,
i gdy cie ustroimy w czystą
stulę Chwały, będziesz ogło-
szony w prezencyi wszytkich
S W I Ę T Y C H, Obywatelem
Niebieskim, towarzyszem A-
NIOŁOW, moim Bratem, i
Synem nayukochańszym BO-
SKIM.

III. **Z**Waż dobrze, co cie cze-
ka, ieżeli mnie kochasz:
Więc powiedz mi. W Zákonie
abyś dostał pruznego tytu-
łu, prerogatywy, abyś miał
pierwsze mieysce, czego byś
nie uczynił? żebyś zaś mógł
mieć zupełny possees twego BO-
GA, nie ponosić nie będziesz?

D5

DY-

D Y R E K T O R.

Uważ wielkość nadgrody, przyro-
wnay ją, do nikczemności tego
wszytkiego, dla którego dotąd to-
żyłeś życie twoie. Obrzydź so-
bie te wszystkie zabiegi, ktorec
żadnego zysku nie przynoszą. Po-
stawnow mocno odtąd, reszcie ży-
cia twego na tołożyć, abyś mógł
sobie zastrzyść nadgrode tak wielką.

SIODMY DZIEN,

Jaką męką będzie Zakonnikowi ow Sąd
Uniwersalny, jeżeli będzie potępiony.

U W A G A
P O R A N N A.

● Sądzie, iak będzie cięski, gdy nąk
stąnć musi.

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. S Ynu, zachowuję sobie ow
czás, w który zobaczysz ná
czym

czym się kończy moja sprawa-
wiedliwość, ponieważ gąrdziś
i wzgąrdziłeś moim Miłosier-
dziem. Náznaczyłem dzie-
obrátem Pádoł, ná którym
wywleczony z głębi Piekielej
rád nie rád musisz stánać,
w obecności wszystkich A-
NIOŁOW i Świętych, kto-
rzy wraz ze mną tam cie o-
czekiwać będą, siedząc iáko-
by Monárchowie ná tronie Po-
wietrza.

II. **T**Am stánesz w tym cie-
le, ktore teraz tak pieścisz,
lecz ná ten czas będzie tak
czárne, tak smrodliwe, tak
strászne, że nie się różnić nie-
będzie od brzydkości sámych
Diábłow, będzie związane,
iáncuchami pokrepowane, iak

pies wściekły, w habicie Zákonnym i Káptáńskim ubiorze, z innemi Potenpieńcámi, stánieś ná owym Pádole. Niebédziesz miał száty, ktorąbyś mógł pokryć twoie sprosności, áni náymnieyszego łáchá, ktorymbyś zákrył twárz twoje. Więc co to zá wstyd i konfuzya twoia będzie?

III. **P**owiedz mi Synu, gdyby iáką Pánienkę skromną, Jedynáczkę Krolewską, z roskázu jey Oycá, nágo bez wszelkiego odzienia prowadzono po publicznych ulicách, czyliszby oná raczey, nie wolała umrzeć, niż w takim zostáwać wstydzie? Podobnoby jey co pomogło do życia, gdyby widziáła, że iey poddáni z poli-

z politowania opłakuia iey
nieszczęście? Zápewne nie-
Myśl tedy nád tym, co cie
czeka, ieżeli się nie popráwisz.
Dusza twoia była niegdys Cor-
ką Krola Niebieskiego, tá z
niewymownym wstydem ma
się prezentować w obecności
tyle milionow Xiążąt, z cia-
łem bárdzo brzydkim, w u-
łożeniu bárdzo sprosny. Po-
dobno tam znáydziesz ktore-
go z moich Świętych, ktory
bymiał nád tobą politowanie?
Ci sami, z ktorych ty niegdys
fzydziłeś, bo chcieli cie ná-
prowądzić ná dobre, o iák
násmiewać się będą z ciebie,
i z twoich niepráwości? Będą
klaskać rękę w rękę, áżebyć
przydáli udręczenia. A ty się
nie

nie chcesz obudzić, i niechcesz się poprawić?

D Y R E K T O R.

Uważ co czynisz, ieden grzech śmiertelny, swego czasu może być okazją takiego nieszczęśliwego stanu. Proś Najsświętszey MARYI Panny, abyś więcej nie popełnił grzechu. Więc znow do niej Litanie. Polec się także swemu ANIOŁOWI Stróżowi, żeby się nie oddalał od ciebie, dla przeszłych grzechów twoich. W przedniżeli skończysz modlitwe, uczyni akt skruchy.

U W A G A POOBIEDNIA,

Ze Sąd tym będzie cięższy, gdy usłyszysz, że mu wyrzucac będą iego grzechy.

JE-

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. S Ynu, jeżeli z tobą teraz mówię iák Oyciec w tym bądź pewny, że owego dnia, usłyszysz mnie iák Sędziego. W tym ci się oświadczam, iákom już tyle razy oświadczył się moim Prorokom, że owego dnia chcę się stawić przeciw tobie, iáko Niedźwiedź; gdy mu krádną płod iego. Wyrzuceć ná oczy Krew moje, żeś ná nie nic niedbál: Wyrzuceć tyle natchnienia, któremiś gárdził: Wyrzuceć dobrodzieystwo, którem ci uczynił, powołáwszy cie do Zakonu; Ow długi regestr łáski oświecenia, dobrych zmysłów, słodkości; owe nápomniania twoich Przełożonych
owe

owe przestrogi twoich Przy-
 iacioł, ktoreś ty za nic miał,
 wszystko to na oczy wyrzu-
 cone będzie z niezmierną za-
 palczywością.

II. **Z**Waż teraz twoie nárzeká-
 nia. Jeżeli cząsem twoi
 Przełożeni gánili ci twoie ży-
 cie, i obyczaje. O iak przez
 to trąpiłeś się? Nie iadłeś ze
 złości. Nie spałeś całą noc
 Uciekałeś od twoich Przyia-
 cioł dla konfuzyi. Zamykałeś
 się w celi płacząc, wzdycha-
 iąc, trąpiąc się, gdyś sobie przy-
 pominął owe wyrzuty. Ah
 Synu moy, á gdy ci B O G
 wyrzucąc będzie twoie grze-
 chy, w obecności całego Nie-
 bá, i Piekła, co tam za strách,
 co tam za boleść nieznośna
 będzie dla ciebie? III.

III. **P**Rzeciesz wyśzłość z głowy
owe pomieszanie, które
cie trąpiło. Uspokoily się w
tobie passye, pocieszyli cie
Przyłaciele, Przełożony dał ci
dobre słowo, więc ci się zdá-
ło, iakbyś się narodził. Lecz
nie ták będzie z tobą o-
wego dnia. W bijęc ták mo-
cno w serce i w pamięć moje
słowa, że przez całą wieczność,
będziesz się trąpił, żeć BOG
ná oczy wyrzucił twoie nie-
wdzięczność. Ah moy Synu,
słuchay mnie, proszę cie, te-
ráz, poki sobie postępuie z to-
bą, iák Oyciec kochający. Nie
uciekay więcey odemnie. Ko-
chay mnie, á ia cie kochać bę-
de. Kochay mnie, á iac przy-
rzekám, że owego dnia będę
cie

cie chwalił, żeś ty mój stu-
ga, i przyjaciel wierny.

DYREKTOR.

Wroc się aby raz do JEZUSA.

*Podday się na koniec. Nie smuc
więcej DUCHA Świętego, kto-
ryc mowi do serca, i powtorz
po kielka kroć z płaczem. Do-
mine ne in furore tuo arguas
me, neque in ira tua corripi-
as me.*

UWAGA POOBIEDNIA.

*Ze, Sąd tym strasznieyszy będzie,
gdy usłyszysz, że jest przeklęty.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. *S*Ynu mój, iestże to podobna,
abyś Ja, który cie tak ko-
cham,

chám., do tego przyść miał,
ábym cie w ow dzień odrzu-
cił od twarzy moiey, łącząc
twoie odegnanie z moim prze-
kleśtwem; Ty tedy jeżeli się
nie poprawisz, masz bydź
przeklętym ná zmysłach, prze-
klętym ná pamięci, przeklē-
tym ná rozumie, przeklętym
ná woli, przeklętym ná ciełe
i duszy. Ty przeklęty ode-
mnie, który ieśtem twoim Oy-
cem, twoim BOGIEM, two-
im początkiem i końcem? Ja
który dałem błogosławieństwo
wszelkiemu stworzeniu, ná-
wet Smokom, i Wężom, od
Sprawiedliwości moiey przy-
muszony będę, ábym ciebie
przeklął, który ieśteś ceną krwi
moiey, i nádgrodą potow mo-
ich,

ich? A przecie tak będzie, i
rzekęć: *Idź precz przekłety ná
ogień wieczny.*

II. **T**Akci rzekę, lecz głosem
tak przenikającym i tak
straszny, że zadrzy całą Zie-
mia: pomiesza się Niebo: wzru-
szy się Piekło. Wszyscy An-
niołowie i Święci, wszyscy po-
tępieni, padną ná ziemię z
przestachu. Ci płacząc, owi
wyjąc. A z tobą iak będzie?
Tá będzie kunfolácy, którą
będziesz miał odemnie w ow-
dzień, gdy usłyszysz żeś od-
rzucony, i potępiony ná wieki.

III. **D**La więkzcy męki two-
iey, w iednym momen-
cie w oczách twoich, otwo-
rzy się Niebo, i Piekło. Bę-
dziesz widział moich Świę-
tych,

tych, wesoło idących do Niebá, á ty w owym punkcie musisz się wrocić do Piekła, Poydziesz na przepásć, á kilka rázy obžíraiąc się, zobaczysz owego twego towárysza, owych twoich przyiaciół idących z radością, ná wieczne odpoczynki. O co to zá rozłączenie, o iák niepojęte narzekánie; Ze złości i dla więkšzey męki, będziesz gryzł ciáło twoie. I przeklinaiąc mnie, iákoby Spráwce mák twoich, po desperácku wskoczył do przepásci Piekielney. Tám przez całą wieczność będziesz żył z Diábłami, bez żadney folgi, lecz tylko między kátownią i mękami. To będzie ostatnie spotkánie z grze-

grzechem twoim, á ty nic ná
to niedbáš? Grzeszysz i mniey
ápprenduiesz żeś zgrzeszył.

DYREKTOR,

*Optákuy tak wielką ślepote twoie.
Wstydź się przed BOGIEM,
żeś prowadził życie mniey przy-
stoyne jego miłości: Postánow mo-
cno, że odtąd chcesz żyć tak,
ábyś się stał godnym w on dzień
stać po prawicy z CHRYS-
STEM: Powtorz często: Inter o-
ves locum praesta, & ab hădis
me sequestra, statuens in par-
te dextra.*

OSMY DZIEN

O nienáwiści świętey, którą po-
winien mieć Zakonnik przeciw
Ciału swemu.

UWA-

UWAGA

P O R A N N A

*Ze powinien nienawidzić cię, dla
tego że jest cię.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, jestże to podobna, abyś się jeszcze nie poddał miłości moiej? Tak cie upłatała miłość cię twoiego? A coż to jest to cię, które ty tak kochasz? Czyliż nie jest jednym worem robactwa, i gniazdem zgnilizny? czyliż jeszcze żyjąc nie gnije? jeszcze żywe, nie śmierdzi? Cię nie má w sobie, tylko pakustwo, glisty, i inne brzydkie robactwo.

II. **P**odobno tego roku, albo tego Miesięcá umrzesz, i coż będzie

będzie z tego ciała, które tak
pieścisz? Nie zostanie tylko
kádłub, czárny, śiny, śmier-
dzący? káždy z twoich Bra-
ci chronić się będzie, áby cie
nie widział, i stárąć się będzie
áby cie pogrześć, żebyś ich
nie zaráził.

III. **W**Rzuca cię do ziemię,
I tu ciało twoje wycią-
gnione i zámknięte, pleśnie-
jąc, i puchnąc rozpuknie się,
wydając z siebie smród niezno-
śny. Robáctwo czylisz ci się
niezálegnie w oczách, w gę-
bie, w piersiach, w żywocie?
Niedźwiadki i Węże czylisz
nie przyidą, áby miały swoje
część, z ciebie? czylisz szarpác
nie będą wnętrzości twoich?
będziesz tedy ich pokármem i
igrzy-

igrzyskiem. O Synu mój, i tyło czynisz, i tyło myślisz, i tyło opuszczasz, ábyś tylko u-
kontentował ścierwo twoie? Lecz powiedz mi, nie jestem
ia godniejszy, nád twoie Cia-
ło? nie mámże ia záśług, á-
byś mnie więcej kochał nad
nie? zá coś mnie tedy post-
ponujesz, i mną dla niego gár-
dzisz? Twój BOG, twój Oy-
ciec zá nic respektem iednego
woru plugąstwá? Zważ krzy-
wdę którą mi czynisz, á od-
tąd nie bądź więcej niewdzię-
cznym.

DYREKTOR.

*Obrzydź sobie pieśzczoły, któreś do-
tąd czynił ciału twemu. Opła-
kuy afront któryś uczynił BOGU*
E. gdyś

gdyś za nic miał sobie, grzeszyć przeciw niemu, abyś tylko ukontentował ciało, i uczynił takie przedsięwzięcia, i takich wyciągów prawda tak oczywista.

U W A G A

P O O B I E D N I A.

Jak Zakonnik powinien nienawie-
dzić ciało swoje.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **I** Czegóż nie uczynił, Synu dla ukontentowania twego ciała? Czyliś cie nie zawoioowało tak żeś dotąd zapomniiał o Duszy, o Niebie, i o mnie samym? Czyliś cie nie przymusiło tyle razy złamać obietnice i przymierza, któreś uczynił z twoim B O G I E M ? Ah Synu (wstyd mnie wymawiać ci) żeś oślepiiony i zwycię-
ciężo-

ciężony od twoich námiętności, śmiałeś przystępować do Ołtarza, i karmić się moim Ciałem, i pić Krew moie, będąc przynámniey w powątpliwości grzechu śmiertelnego?

II. **O** Wey godziny byłeś przeklęty od Niebá, od Ziemie, i od wszelkiego Stworzenia, bo te mi są posłuszne, i mnie chwálą, á tyś mną wzgardził dla świętokradztwá tak stráśznego? Byłeś także przeklęty ná duszy i cieie, i ná wszystkich zmyślách? Przeklęty był twoy pokarm, ktoregoś miał pożywać, przeklęte były roki, ktoreś miał żyć, i że w owym momencie nie wtrącono cie do piekła, Miłosierdzie moie nieskończone ten cud u-

czyniło, chcąc cie zadržymać,
abyś sie popráwił i czynił po-
kute.

III. **Z**Waż tedy ná coć wycho-
dzą owe piešczoty ciała
twego? Ty to wiesz, ále mniey
ná to dbášz, dlá tego stárášz
się o miętkie łuszkó, deliká-
tne potráwy, myślišz, áżeby
mu ciepło áni zimno nie do-
kuczáło, zgoła žeby twoie cia-
ło nic nie cierpiało. Tákiego
nieprzyiaciela, ktory dotąd po-
chlebstwem swoim ták cie
zdradza, že zapominášz o two-
im BOGU, o twoiey duszy,
tylo respektuiesz? Tákbyś się
podobno obšzedł z ktorym sług
twoich, ktory (nie mówię že-
by miał następować ná życie
twoie) ále tylko nie czynił
zadosyć woli twoiey? *Dr.*

D Y R E K T O R.

Postanow mocno, odmienić życie two-
ie. Umartw się czasem w po-
trawach. Jeżeli dla ukontenta-
wania ciała. [które cie ná brze-
gu piekielnym postawiło,] takiś
czynił wygody, wstrzymáy się dziś
ná wieczerzy od owej potrawy,
ktorać się, bardziey podobac bę-
dzie, áżebyś z tym się oświadczył
JEZUSOWI, że odtąd chcesz
mieć w nienawiści ciało twoie.

U W A G A

W I E C Z O R N A.

Ze Zákonnik powinien nienawidzić
ciało bo iest zdraycą.

JEZUS do ZAKONNIKA.

S Ynu, moi Święci nie náwi-
dzili aż do śmierci swego
ciała tak dalecc że przy śmier-

ci z nim się rozłączając, prosili go o wybaczenie, że się z nim tak surowo obchodzili, lubo za żywota tak go uskromili i podbili, że zawsze musiało być we wszystkim posłuszne rozumowi. A ty ciało twoie, które zawsze bryka, zawsze chce czynić przeciw wszelkiej sprawie, wiedzy, i wszelkiemu prawu, tak respektujesz?

II. **N**ie widzisz, że owym nárzekaniem dla niewygód, pochlebstwem, i innemi sposobami zdradę i knuie, samotówki czyni, abyś wpadł do Piekła? Namawia cie, do zgwałcenia postów, abyś grzeszył. W churze prezentuje ci próżności i fraszki, abyś zadość nie uczynił. Tyle razy sławia

stawia ci sprosności, przy administrowaniu Świętych SAKRAMENTOW, ktoreś sprawował? we dnie przeciw tobie walczy, w nocy się z tobą pieści. Czyli ty śpisz, czyli czuiesz, zawsze ci stoi ná zdrá-dzie, ábyś zginął.

III. **S**Ynu moy, miej się odtąd ná ostrożności, inaczey, toć powiadam, wpádniesz do Pie-kła. I jeżeli dla pieszczot ciała, utracisz Duszę, nie utracisz podobno i Ciała? Jeżeli Dusza będzie potępiona, podobno i ciało nie będzie potępione? Jeżeli Dusza w Piekle goreć będzie, podobno nie będzie gorzało i ciało? A przecię to prawda że złączywszy się razem Dusza z ciałem w dzień

Sądu, zarówno cierpieć będą, ponieważ zarówno grzeszyli. Ciało zgrzytać zębami będzie że pochlebować, Dusza dręczyć się będzie, że ciała słuchała. Nienawidz tedy to ciało, nienawidz. Na ten czas prawdziwie kochać go będziesz, kiedy go nieco udręczysz, w tym życiu, bo na całą wieczność uczynisz go błogosławionym.

D Y R E K T O R.

Pamiętaj żeś jest Zakonnikiem, to jest żeś przysięgną to, abyś ukrzyżował twoje ciało z jego chciwościami? Nie szukaj z takimi zabiegami twoich wygod. I pamiętaj na to, że twarz blada, jest ozdobą prawdziwego Katoлика, a tym bardziej jeszcze być powinna ozdobą prawdziwego Zakonnika.

DZIEWIĄTY DZIEŃ,

O strąży Słubow wzorem CHRY-
STUSA Páná.

UWAGA

PORANNÁ.

*Jáko Pán JEZUS, kochał się
w uboſtwie.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **S**Ynu, ja národziłem się Dzie-
Sciną i gdzie? W iedney stá-
iencie, w poſrod zimy, bez o-
gnia, bez ochronienia się od
niewygod. Łufzko moje było
trochę ſłomy, moia kolebka
był lichy żłob. Ledwie mia-
łem się czym nákryć ábym nie
umárł od zimna. Záden mnie
nie przyiał do ſwego Domu.

Es

Záden

Záden nie miał politowánia nád moią nędzą. Ták ja chcia-łem, i tákem sobie obrát z twoiey miłości. Nie tylko brzydziłem się zbytkámi, ále też gárdziłem i rzeczámi potrzebnemi, ábym ci dał przykład, iák masz poyść zá mną; lecz ty nie chcesz?

II. **S**zukáš wszelkich twoich wygod; chcesz mieć potráwy smaczne, hábity dobrze zrobione, celę przystroioną. Starász się ábyś miał wielorákie szaty, wedle różności czásow. I czegośz więcey może pretendowác bogácz álbo gászek nád ciebie? Miey się ná ostrożności odtąd, bo iák się nie wstydzišz práгнаć mieć to w moim Domu, czegobyś był
nie

nie miał w twoim: A chociaż-
bys ná świecie zostáiąc, opły-
wał w fortunę; iákże teraz to
chcesz miec w Zákonie, coś
zostáwił ná świecie. Nie jest-
że to wstecz się obrocić, po-
łożywszy rękę ná pługu? Je-
żeliś chciał żyć delikátnie, mo-
głeś się zostác ná Świecie.

III. **J**ak ty chcesz bydz ubogim,
nie chcąc probować náy-
mnieyszey niewygody ubo-
stwa? Jestże to podobna Sy-
nu, że ia od Dzieciństwa aż
do śmierci tylo ucierpiałszy
dla ciebie, ty nic dla mnie nie-
chcesz cierpieć? Ja w życiu
moim nie miałem jednego ká-
mienia, ná którym dla spo-
czyńku mogłbym położyć mo-
ię głowę BOSKA. Przypátrz

się moiej głowie, cierniem
skłutey, i ciążu memu wszędzie-
zranionemu. I zdąć się to rzecz
szkodliwa, pod głową cierniową,
aby miał być członek deli-
kátny?

DYREKTOR,

*Pomiárkuy się, co masz zbytniego w
celi, oddál to od siebie. Strzeż się
delikátnych potraw, i kontentuy się
tym, coć dá Zákon Święty. Nigdy
nie nárzekay; i owszem stáráy się,
aby ci záwsze czego niedostáwáto,
bo to i st. práwdzimy skutek ubóstwa.*

UWAGA

POOBIEDNIA.

*Jáko Pán JEZUS kocháł się w
postuszeństwie.*

JE-

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. **M**oie życie Synu, czyliż nie było ustawicznym przykładem posłuszeństwa? Jezusze będąc w żywocie moiey Mátki, czyliżem się nie podał pod rozkaz Augusta Cesarza? Ledwom com się urodził, czyliżem się nie dał obrzezać, áżebym zádosyć uczynił prawu? będąc młodym, czyliż nie słu-chałem we wszystkim Rodzi-ców moich?
- II. **P**rzypatrzmi się ubiezo-wánemu. Sinością nápe-łnili Ciąło, poprzecinali żyły, potárgali członki, także gołe kości widzieć było, á przecię Ust nieotworzyłem, áni nie-sprześciwiłem się, zádosyć czy-niąc woli nieprzyjaciół moich.
- gdy

Gdy mnie wskazáli ná śmierć,
 włożyli ná Rámiona moje
 Krzyż, nie odmáwiałem. Stá-
 nąwszy ná gorze Kálwáryi,
 kazáli mi się położyć, chętnie
 stáłem się posłuszny. Gdy
 mnie przybili do Krzyża, nie-
 chciałem z niego zstąpić, ábym
 wypełnił wolą mego Oycá
 Niebieskiego, ktory náznaczył
 ábym umarł ná Krzyżu, lubo
 się Fáryżeuszowie protestowá-
 li, żeby mnie przyználi zá Sy-
 ná Boskiego, ieżelibym spuścił
 się z Krzyża. Oto iák byłem
 posłuszny dla twoiey miłości,
 á ty táki jesteś posłuszny, dla
 miłości moiey; Uważ i wstydz
 się.

III, **J**ezeli Przełożeni czynią
 iáką dyspozycyą, ty ná
 to mru-

to mruczyysz, iakby nierostropnie; ieżeli cię napominają nazywając ich surowemi i zapalczywemi. W iednym chętnie ieś pośluszny, bo według twego upodobania w czym innym nie, boć się to nie podobá. I toż to ieś pośluszeństwo, kto-reś mi ślubował? Nie ieś to poddać się Przełożonym dla moiey miłości, lecz bardziey poddanie się Przełożonych tobie, áby dogadzali twoim fantazyom. Ey Synu moy, nieodbieray mi tego, coś mi raz dárował. Dáłeś mi wolą, niech że będzie moia. Wyrzec się raz ná záfwe wszelkiey twoiey woli, i odday mi się w ręce moie, ábym to czynił z tobą, co mi się podobá.

DYRE.

DYREKTOR.

Wielką rzecz! potrzeba żeby Przełożony uważał, do czego masz gust, co by cie kontentować mogło, aby ci mógł rozkazać. Wstydź się, żeś tyle razy odebrał B O G U twcie wolę, którą mu raz darował; Mocno postanow, że mu ją nazad oddasz, i więcej iej sobie przywłaszczac nie będziesz.

U W A G A
WIECZORNA

Jako Pan JEZUS kochał się w czystości?

JEZUS do ZAKONNIKA,

- I. S Ynu tak dalece kocham się w czystości, i duszach czystych, żem się dla tego protestował, iż dla mnie delicye, zostawiać

stawać z Synami ludzkiemi. Narodziłem się z Mátki, to prawdá ubogiej, ále ták czystej, że oráz była i Mátką i Pánną. Nieobráłbym był sobie Máryi za Mátkę, gdyby była nie była nayczystsza Pánnę. Z tąd tedy pochodzi, że dusze czyste, dwoiáką odemnie w Niebie odbieráią Koronę. Tákie sobie wazę, iák Męczennikow, ponieważ czystość, równa się Męczeństwu.

II. **T**Yś mi ią ślubował, lecz iák też ią zachowujesz? Z każdą płcią bez skrupułu konwersujesz. Dáiesz wolność oczom, żeby tam látáły, gdzie im się podobá. Jesteś niedbáły w odrzuceniu myśli, które ná cię biáją. I táż to jest Synu,

Araz

straż, ktoráś ty mieć powinien,
nád tak dobrym skarbem?

III. **N**ie widzisz, że te są wszy-
tki oręża, ktorých zá-
żywá twoy nieprzyiáciel, áby
ci wydarł te piękńá cnotę,
ktorá czyní podobnym do An-
iołow i mnie tak iest miła?
Wiedz otym, że niemášz wię-
kszey rádości w piekle, iák ná
ten čás, kiedy tám Czárci
kusicielé powiadáią, że nápro-
wádzili ná nieucźciwość kto-
rego mizerneho Zákonníká. O
iák czátuią ná ciebie, áby cie
mieć mogli, w mocy swoiey?
Raz oczywiście to ci ná myśl
przywodzą, czego niegodzi się
pragnąć, drugi raz potáiemnie,
i chytrze zniewolili fercetwo-
ie, ábyś kochał owe osoby,
które

które się nie godzi. Bądź czu-
łym, inaczey zapewne upa-
dniesz; Święci po czterdziestu
lat pokuty, że sobie dufali,
dopuszcilem, że mizernie zgine-
li. Uciekay tedy, niewierz so-
bie, proś mnie o światło, żebrz
pomocy, bo cie wtym afsekuru-
ię, że żaden żyć nie może czy-
stym, ieżli nie ucieká od oká-
zyi, i nie ma odemnie pomocy.

DYREKTOR.

*Wstydz się nąd twoią nierostropno-
ścią, dla ktorey tyle rázy podáteś
się w oczywiste niebezpieczeństwo.
Strzeż się osobliwie niektórych po-
kus, ktoreć się stáwiáią pod płá-
szczem cnoty, bo te im mniej by-
wáią poznáne, tym łatwiey zdra-
dzą. Płacz potym, á płacz żywemi
łzami*

łzami, ieżeliś kiedy upadł. Bo cie
 to tym ássekuruie, że twoiá zgubá,
 może się názwać nieskończona.
 Uczynь owe rezolucye, ktoreć ná-
 tchnie potrzebá i Duch Święty.

DZIESIĄTY DZIEŃ,

Płacz Zákonniká, ktory zgrzeszył, po-
 winien się kończyć z samą śmiercią.

UWAGA

P O R A N N A.

O zástudze ktorey Zákonník przez
 grzech postradał.

- I. S Ynu, nie przykrz sobie słu-
 chać mnie, bo dziś przestá-
 stánę mowić z tobą. Chciał-
 bym iednak żebyś tego ostá-
 tniego dnia z pilnością mnie
 słuchał

śłuchał, bo są słowá żywotá
wiecznego, ktoreć powiem.
Więc słuchay, widz, żeś się po-
prawał, y uważam w tobie od-
miánę, żeś nie ten, któryś był
przed tym, gdyś przyszedł słu-
chác głosu mego. Oraz uznáię,
że serce twoie te wzięło rezo-
lucyá, ábyś mnie nigdy więcej
nie obrażał. Niechciałbym ie-
dnák Synu, ábyś ná tym stánał,
lecz áby reszta życia twego,
była ustawicznym płaczem, i
obrzydzeniem się grzechow,
ktorycheś tylo popełnił. Ten
jest w prawdzie szczery znak
serca pokutuiącego.

II, **I** Niezdác że się rzecz słu-
szna? Uważ wieleś czasu
postrádał. I nie pámietaśz, żeś
ledwo wstąpił do Zákonu, wy-
gási-

gásiwszy w sobie owe dobre
pragnienia, ktoreś miał, ábyś
mi służył, udáteś się ná wszel-
ką rozwiozłość? Jak będziesz
mógł potráfić, ábyś nábył o-
wych záslug, ktorycheś przez
tyle lat postrádał! Jeden mo-
ment czasu nie dokáže Wie-
czności? I nie mógł żeś każdego
momentu záslużyć sobie wię-
cey nád ieden stopień chwały
Niebieskiey? Więc to nie o-
mylná prawda, że każdy mo-
ment, ktoregoś nie obrocił
dla mnie jest dla ciebie strátą
nieporównanie większą, niżeli-
by byłá strata całego Swiátá.
To prawda, że ná potym mo-
żesz prowadzić życie święte,
iednák czas ktoryś utracił, iuż
się nie wroci, áni niedoydziesz
owych

owych zasług, którychś mógł
był nabydź. Y zdać się, że
takowey zguby opłakiwać nie-
trzebá?

III. **O** Ják się smucisz, o iák
boleiesz, gdy utracisz,
Przyiáciela, álbo rzecz iáką
w ktorey się kochasz, á teraz
nie będziesz płakał, żeś mógł
przez całą wieczność więcey
cieszyć się Bogiem, czego ni-
gdy niepowetujesz. Płacz, Sy-
nu, płacz, przynaymniey, im
więcey będziesz opłakiwał
czas zgubiony, tym większe
czekać cię będzie źniwo, kto-
re będziesz zbierał z chwały
Niebieskiey.

DYRETOR,

*Płacz tedy, i żałuj, żeś czas bez
pożytku strąwił. Niech będą za-
wsze*

wsze przed oczyma twemi grzechy, któryches się dopuścił; iako czynił ow pokutujący, mówiąc: Malum meum contra me est semper. To ci służyć będzie do utrzymania się w pokorze, y rozpalenia się miłością Boską, przy re-szcie życia twego.

U W A G A POOBIEDNIA,

O obrazie Boskiej.

JEZUS do ZAKONNIKA.

- I. S Ynu, znowu powtórzam, że życie twoie powinnyby się skończyć ze łzami, a twoie łzy skończyć się z śmiercią. I czegoś nie dokazywał, gdyś grzeszył?? nieodstąpiłżeś od twego Páná? Ná coś . w owym
pun-

punkcie zaśluzyl? oto zebyś w Piekle bolał y płakał przez całą wieczność. Tak by się było stało; gdybym za pierwszą razą gdys zgrzeszył zostawszy Zakonnikiem tam cie wtracił, iakos zaśluzyl? Jak wiele płaczu, iak wiele łez bez pożytku wylał byś był dotąd, i odtąd wylewał po wszystkie wieki.

II. **W**ięc Synu moy, od powiedzmi, ieżeli iednego grzechu nie mogłbys zalać Morzem łez nieskonczonym; cożes do piero zaśluzyl za tyle win, ktoremis zprofanował ten habit, który nosisz, i owe Profesya, kteraś poprzysiągł.

III. **P**roszę cie tedy niech ci nigdy zpamięci nie wychodzą owe grzechy ktoreś popełnił przeciwko mnie; słuszną rzecz

F

jest

ieść abyś ie opłakiwał, i za nie
żałował wtey reszcie życia twe-
go, ponieważ wybawiłem cie
że ich niebędziesz opłakiwał
przez całą wieczność.

DYREKTOR.

*Bądź postuszny głosom Pana twego.
Przynajmniey każdego dnia uczyni akt
skruchy. Pamiętaj, że nauczają
poważni Authorowie, iż mamy
obowiązek tyle razy brzydzić się i
nienawidzić grzechom po pełnio-
nych, ileć razy na myśl przychodzą.*

UWAGA

WIECZORNA.

*O odpuszczeniu grzechom że nie ieść
perone.*

JEZUS do ZAKONNIKA.

I. **W**iem Synu, że po kilku dniach
iako wtey Xiążce zacząłem
mówić

mówić do ciebie skruszony ná sercu, żałowałeś zá grzechy twoie i spowiadałeś się. Lecz co ty wiesz, ieżeli twoia pokuta tak jest skuteczna, áby miała zgładzić grzechy twoie; możesz ty podobno byđz pewny, że jesteś w łasce? sumienie podobno iuż cie nie gryzie? nie możesz mówić bezpiecznie, żeś jest usprawiedliwiony przed moim Oycem Przedwiecznym. Moi Swieci po trzydziestu, czterdziestu, i siedmdziesiąt lát pokuty, ieszcze się bali ieszcze wątpili, lubo byli w łasce; aty po kielka dniach pokuty, chcesz byđz pewnym?

II. **J**ak wiele Dusz, ktore potysiąc kroć zgryzeszyły iuż są w przyiaźni, i młte Oycu memu, i iuż są przeznaczone do-

Niebá ; á drugie ktore rzatko
zgrzeszyły nie otrzymały od-
puszczenia i nie będą zbawio-
ne? Ja sam z tym oświadczy-
łem się w moiey Ewangelij, że
wiele Nierządnic wezmą miey-
sce wiele Pannom. Rozważay
tedy przeszłe życie twoje , i ni-
gdy nie dáy sobie pokoiu, dla
dawnych grzechow twoich.
Synu moey, idzie o Wieczność;
Więc co rozumiesz, iákbyś się
powinien stárać o zbawienie
twoie?

II. **N**iewątp iednák , ani się
boy. Mász dobrego Po-
średnika w Niebie, gdy mnie
mieć będziesz, ktory mam o-
twarte Rány, y te pokázuje
Oycu memu, áby się zlitował
nád tobą. Bądź ty ze mną, á ja
będę z tobą. Umowá już się
stała. Ja będę Przyiácielem

twoim, jeżeli ty zechcesz być
moim. Synu, kończę mówić
z tobą, więc weś ode mnie Bło-
gosiawieństwo, które ci także
Imieniem Oycá mego, i Duchá
Świętego dąię, i błogosławię
cię tedy ná ciele, i ná duszy,
á to dla tego, ábyś się nie dał
zwodzić márnościom swiá-
tá, ábyś státeczenie wykonał
to wszýłtko, cóś mi przyobie-
cał. Idź Synu, Idź w pokoiu

DYREKTOR

Już tedy skonczyłeś Rekollekcyę.

*Do ciebie teraz należy, to wykonać
coś przy obiecał. Napominam cie
znowu, ábyś sobie zrobił malenką
Xiązeczke, i w niey zapisał twoie
rezolucye, á to dla lepszey pamię-
ci; i prętszego przypominienia sobie
przynamniey ci, piętnaście dni,*

F3 masz

masz to przeczytać, coś tam sobie nanotował, a to dlatego, abyś mając pod oczyma twój obowiązek, tym z większą gorliwością mogłeś go wypełnić.

Zadnego dnia nie opuszczaj, którego nie miałbyś się polecić Panu JEZUSOWI, podczas Mszy, którą masz, albo i jej słuchasz, prosząc go aby cie zachował od grzechu śmiertelnego, i dał ci łaskę, byś stał się skutecznym w swoich przedsięwzięciach.

PRAKTYKA

Dla godnego przygotowania się do Najświętszej Komunii, albo też Mszy Świętej podczas tych dni Rekolekcji.

MODLITWA

Do ANIOŁA twego STROZA, przed rachunkiem Sumnienia.

O tak wiele razy, mój ANIELE STROZU, obudziłeś mnie ze snu
wyśle-

występkow, w których zaśypiałem, i uprosiłeś mi żal, za moje grzechy. Teraz znowu do Ciebie udaję się, abyś mi też same uprosił łaskę, to jest oświecenie rozumu, żebym poznał, czymem podczas tych dni obraził BOGA, i wczesnie łzami serdecznego żalu, mógł obmyć dusze moje czarnością grzechow oszpeconą. Nie opuszczay mnie, gdy stawam przed Tronem BOSKIM, żebząc Miłosierdzia. -- Wzbudź w sercu moim prawdziwe affekta żalu, którymby wzruszywszy się nieskończoną litość BOSKA, znowuby mnie chciała przyjąć za Syna, od ktorey oddaliłem się, iako buntownik.

AKT SKRUCHY.

Po Ráchunku Sumnienia.

O To Panie, ná co ow przyszedł, ktoregoś niegdys przysposobił sobie za Syna, i wystroił dusze jego przez Chrześć Święty, iakoby ANIOŁA oto jestem nędzny, z szat obrany, odrzucony, i zaśzargany --- To prawda, BOZE moy, że się znowu wracam do Ciebie, nie tak, iako ow Syn Marnot.

Márnotrawny, bo głodem przyciśnio-
ny, ále szczegulnie dla miłości Two-
iey, którą ci powinien ---- Zgrzeszy-
łem (wyznaię) zgrzeszyłem przeciw
Niebu, i obecności twoiey, iuż nie ie-
stem godzien zwąć się, áni bydź przy-
ięty zá Syná; iednąkże chćiey mnie
wziąć do siebie, przynaymniey zá nay-
lichszego niewolnika twego Domu.----
W tym cie upewniam, że nádewszy-
tko záłuię, żem cie obraził, i iedynie
ná to boleie, żem odstąpił Oycá tak
dobrego. i kochającego, iák ty iesteś moy
BOZE----- Miey tedy nádemną polito-
wánie, przyimij mnie znówu do twe-
go Miłosierdzia. Uczyni go ze mną,
iák ow Oyciec miłociwy, którym ie-
steś: ieżeli ia postąpiłem sobie, iák ow
Syn niewdzięczny, iákim iestem ----
Obiecuię tedy w obecności wszystkich
ANIOŁÓW i Świętych, że cie wię-
cey nie porzucę, lecz záwsze wychwá-
láć będę Twoje Miłosierdzie.

Przystępując do Spowiedzi.

Kochanie moje nieskończone, iák ia
cie mogł kiedy áby raz porzucić?

Jak ja mogł kiedy obrazić dobroć tak nieograniczoną? a przecie porzuciłem cię tyle razy, i obraziłem z tak wielką śmiałością?

PAnie, znowu cie proszę, miew nade-
mną politowanie. Pozwol mi, że
gdy Spowiednik podniesie rękę, aby
mi dał rozgrzeszenie, w tenczas potar-
gały się wizytke łanicuchy nie cnot i
występkow moich, ktore mnie dotąd
krępowały. Także z nich uwolniony,
i rozwiązany, ná potym mogłbym ci flu-
żyć, i Ciebie kochać wolnością Syno-
wską; jeżeli dotąd od Ciebie uciekałem,
i jak niewolnik od Pána.

Przed Mszą albo Świętą KOMMUNIA
Jeżeli Káptán mow.

NE reminiscaris Domine, &c. *Psal:*
Quam dilecta, &c. cum alijs, atque
suis Orationibus. Postea. Ego volo ce-
lebrare, &c.

U W A G A

J E Z U S do S E R C A.

Kommunikującego się albo Mszą Świę-
tą mającego. *Prze-*

Przestrzegam cię, abyś opuścił słowá odmiennego kárákteru, że *eliś* nie jest Káptan.

I. **S**Ynu, widzisz iákom się upokorzył w tym SAKRAMENCIE, *Ná twoie słowá*, tak mówiąc, iákomby w nic się przeminiąm, chcąc mieć w málenkiey okrágłości Chlebá moie członki Bołkie: Od tego, czym jestem, tak jestem dáleko że w oczach ludzkich nic się rużni Chleb poświęcony, od niepoświęconego.

II. **Z**Ę tedy w tych przymiotách chlebá, nic się niewydaie moy Májeśtát nie skończony, do tey zuchwałości, nie ktorzy z ludzi przychodzą że mnie depcą nogámi, kłuią nożámi, i náwet grzebią mnie w gnoiach.

III. **P**átrz Synu, do iákiej wzgardy przywiodłá mnie Miłość ku tobie. Pragnienie ktore mam ábym wszedł do twego Sercá, wydało mnie ná tysiąc pośmiewisk i urągánia. Przychodź tedy, *osiárny Oycu Przedwiecznemu*; przyjmuy mnie i czynź zádofyc moim miłościwym żádom, ktore miałem, i mam ku tobie.

MODLIWA.

Czyliśz należało moy miły Pánie, i
życie Dużzy moiey, abyś się miał
tak upokorzyć, i uniżyć dla iednego
bezecnika, dla iednego niewdzięczne-
go, dla iednego zdráyce, iákim ja iestem.
Gdybys był nie przeniknął w postáno-
wieniu tego Nayswiętšzego SAKRA-
MENTU, czym miałem byđz i iák mia-
łem zařtugiwać się tak wielkiey twoiey
Miłóřci, nie byłoby tak cudowne two-
ie kochánie. Lecz ty moy BOZE, kto-
rys oczywiřcie wiedział, iż ja po tyle-
kroć miałem się sprzeciwiáć Twoiey
woli, i gárdzić Twoim právem, iákim
řposobem mogłes przyřć do takiego ex-
cessu Twoiey Miłóřci? Nayukocháńřzy
moy BOZE szczegulnie, ábym zádořyc
uczynił, że mnie miłóřciwie záprá-
řasz, przyřtápię do twego Stołu, ile żec
się tak podobá; Jednakże wyznaię,
żem nayniegodnieřzy tey łářki, i
owřzem godzien, ábym był odrzuco-
ny od twoiey Boskiey obecnořci: Idę
tedy Pánie, idę, z tym wřřyřtkim cię

pro-

proszę; ponieważ więcej mi pozwolasz, chciij mi dać i mniej. Jeżeli mi sławiáš Twoje Boskie Ciało, rácz też uczynić łaski, ábym go mógł iák náygodniey przyiąć.

AH moy BOZE, niech iá zgłodniáły łáknę tego Boskiego Pokármu, niech pragnę do tego źródła nigdy w roskoszách nie uśtáiacego; otworz moy JEZU w Nayswiętszym SAKRAMENCIE Utaiony, otworz rękę Twoje nápełniony hyácyntámi i łáskámi, i te rzuc ná mnie, ábym cię żywą wiárá wyznał, ábym cię doskonálą miłością prágnał. Opoý moje serce Twoią náyłagodnieyszą miłością. Przychodź moiá Miłosci wieczná, i wyrob z twego i mego serca, jedno tylko Serce, ábym iá odtąd wszystko był twoim, y ty wszystko był moim, teraz, i zázwsze, i ná wieki wieków. Amen.

Do Anióła Stroża.

ANiele moy Strożu. wiem że mnie nie opuszczasz, ieżeli grzeszę; dzwigasz mnie, ieżeli upadam, i nieod-

stępu-

Prępuiesz mnie na żadnym mieyscu; Leżc
zawsze na każdym mieyscu, każdego
czasu iestes ze mną; Chciey tedy i te-
raz byd w moim towarzysztwie, i do-
pomoc mi w tey wielkiej sprawie,
którą mam mieć, nád którą całe zdumiewa się Niebo. Przystępuie do Ołtára, dla czynienia Ofiary, i dla przyięcia Synaá Bołkiego w Nayswiętszym SAKRAMENCIE; Ah kochany moy Opiekunie, i naywiernieyszy Przewodniku, náucz mnie, y dóday owych áffektow, i posług w czynieniu y w przyimowaniu do mego serca Máiestátu nieskończonego. Jeżelim niegodzien byđz wysłuchány, uczyn to przynaymniey dla uszanowania twego y mego Pána, który iest godzien áby go piastować, i przyimować z wszelką czcią i nieskończoną miłością. Ták od ciebie wsparty, gdy ia mu teraz obmyślam godne mieszkanie, podobno i on także swego czasu z swego miłosierdzia obmyśli dla mnie w Krolestwie swoim mieszkanie, w którym wraz cieszyć się będziemy przez całą wieczność.

IN-

I N T E N C Y A.

Którą máś uczynić przed ubiraniem się do Mszy, ieżeli Káptan, álbo przysiępnąc do Świętej Kommunii, ieżeli nim nie ieśles.

I. **M**Oy BOŻE, w Najsświętszym **M**SAKRAMENCIE Utaiony, ieżeli taką pokorę pokázałeś w tey wielkiej Tájemnicy, świadczyć się, że chciałbym się upokorzyć, i unizyc pod Pieńko, ábym ci się upodobał.

II. Usiłuję, i pragnę, taką ci oddać część i ukłon, którym bym mógł nadgrodzić wszystkie nieuszańowania i nieuczciwości, ktoreci do tąd po całym Swiecie wyrządzali, i do konca Swiátá wyrządzać będą.

III. Chcę, i pragnę obchodzić się z Tobą nieskazytelnością iak naywiększą, i przyiąć Cie miłością naydoskonálszą, ktoraby mogła przeysc iainość Anniołów; miłość Serafinow, chciałbym taki ci oddać ukłon iakie ci oddają wszyscy Obywatele Niebiescy. Moy-Boże, nie gardz moim pragnieniem, i
 pozwól

pozwol,

wawrzy

Serca me

P

Po M

Ow

kto

owski, wś

znovu O

tak się ná

do Oycá, ie

miłości O

II. A m

punkcie cz

przyszedł

do niego,

pragnąc, ál

III. Ow

nie ce litoś

niący.

PO D

tech będzie

niecierdzie

ki wzeko

pozwol, ábym się mógł zbliżyć, á ofiaro-
wawszy Cię Oycu, mógł Cię przyiąć do
Serca mego.

P R A K T Y K A

Po Mszy Świętej albo Komunii.

U W A G A

I. **O**Wego Młodziana rozpustnego,
który porzuciwszy Dom Oycow-
wski, wszystko stracił z nierządnicami,
znowu Ociec przyjął, y obłąpił. Lecż
tak się należało Synowi, áby powrocił
do Oycá, ieżeli chciał powtornie doznáć
miłości Oycowskiey.

II. A moy Ociec Niebieski w tym
punkcie czego ze mną nieuczynił? Sam
przyszedł do mnie, kiedy ia miał poyść
do niego, i teraz jest w sercu moim,
pragnąć, áby cáte pozyskał.

III. O wnętrznosci miłosierdzia zbyt
wiece litościwe! O Oycze náder ko-
chający.

P O D Z I Ę K O W A N I E.

Niech będzie błogosławione, i uwielbione
Miłosierdzie twoie, teraz, i z áwse y ná-
wieki wieków.

Niech

Niech będzie błogosławiony twój
naylitościwszy rozum, który zǎwsze
obmyśla myśli pokoju, i miłości.

*Niech będzie błogosławione, i uwielbio-
ne Miłosierdzie twoje &c.*

Niech będzie błogosławiony ow mo-
ment, w którym od Wieczności posta-
nowiłeś, abyś mnie dziś nawiedził,
pod temi przymiotami Sákramentálnemi

Niech będzie błogosławione &c.

Niech będzie błogosławiony, i pochwa-
lony ten Boski Sákrament, któryś po-
stańowił dla życia Dulze, dla pa-
miątki miłości dla naydroższego zná-
ku twego Testámentu.

Niech będzie błogosławione &c.

Od wszystkich Narodów, od wszystkich
Spráwiedliwych, od Aniołów, od Se-
ráfinów, od MARYI Panny, ná Nie-
bie, ná Ziemi, pod Ziemią, i ná ka-
żdym mieyscu, ná każdym przeciągu,
każdey godziny, każdego momentu,
od wszelkiego stworzenia, y od wszel-
kiego ięzyká.

*Niech będzie błogosławione i uwielbione
twoje*

twoje Miłosierdzie, teraz y zawsze, i
po całą wieczność.

P R O Z B A.

Miłosierdzie moje, B O Z E moy,
gdys mi pokazał taką Miłość, na-
wiedzaając ubogiego grzesznika, cze-
mu się wydziwić nie mogli Aniołowie,
Serafinowie. Proszę cię wyswiadczyć dru-
gą chcesz mnieyszą; Wiesz, że tyle
razy, ściągnąłem na siebie przeklętwo,
i tak i wszyscy owi, którzy frontą od Przy-
kazań twoich. Psal. 110. Więc ze-
brzę wnętrznosci Miłosierdzia twego-
abyś wprzód niżeli odeyde, dał mi two-
je Święte Błogosławieństwo. Proszę
cię całym affektem mego serca, abyś
mi tego nie odmawiał. Podnieś, pod-
nieś Panie moy rękę, którą napetnitą
wszelkie stworzenia Błogosławieństwem.
Pobłogosław mi zmysły, aby się trzy-
mały twoiey woli. Błogosław mi ro-
zum, aby od tąd o tym tylko myślał,
i takby ci służył. Błogosław mi pamięć,
aby o tobie samym pamiętała. Błogo-
sław i wola, ażeby w tobie się samym

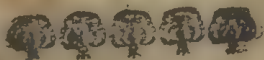
G

kochać.

kochała. Oświeć mnie Panie moy, aby
 poznał to, coć mam obieć dla twego
 upodobania. Rozpal mnie Miłości wie-
 czna, ażeby zgorzawłszy, to wszystko
 co się nie podobą, odtąd pragną być
 wszystkim twoim, jeżeli do tąd chciałem
 być wszystkim dla siebie: Ah! ukatwij
 mi twoię Najswięszą łaską, wszystkim
 trudności, któreby mi mogły być
 przeszkodą do tego. Przy twoiej
 najswiętszej łasce, wszystko mogę,
 bez ktorey nic nie zrobię. Jeżeli ta
 będzie przedkowiata, postąpię, ie-
 li poydzie za mną, pobiegnę, i ikończę
 drogę, którą prowadzi do wieczności;
 gdzie stanąwszy, wiedząc oczywiście,
 że mi to przyzła z twoiej naylorości-
 wizey ręki, przyrzekam, że twoie Bo-
 skie Miłosierdzie sławić y wychwalać
 będę na wieki wieków.

Benedicite &c. Laudate Dominum &c.

K O N I E C.



Augustinus
et alii

P.

Danckh. J.

Mediator

que
De
Fili
ced

Tri
Vir
fanc
Eua

F
sang
Et a

D
mi
dere
liber
mibi
vis,

D
nis m

O
mea
quod
Regi

quod habuisti in partu virgineo Filii tui
Domini nostri : impetra mihi ab eodem
Filio tuo, remissionem, &c. *ut in pra-*
cedentibus.

decies Ave Maria. adde :

Tricies millies te laudent & benedicant
Virgo Mater, gloriosa Maria, omnes
sancti Apostoli, discipuli Domini, &
Euangelistæ, cum quibus speramus, &c.

IV Decas.

Recogita devote quartam effusionem
sanguinis divini in spinea coronatione,
& dic :

Dulcissime Domine Iesu Christe,
rogo te per effusionem pretiosissi-
mi sanguinis tui, quem pro me effun-
dere dignatus es in spinea coronatione,
libera me à peccato superbiæ, & da
mihi virtutem humilitatis : Qui vi-
vis, &c.

Pater noster.

Deinde perpendens gaudium SS. Virgi-
nis in Magorum adventu, sic orabis :

Odulcissima Mater Dei, & Virgo,
Domina, Patrona & Advocata
mea, rogo te per gaudium cordis tui,
quod habuisti, in adoratione à tribus
Regibus Filii tui Domini nostri, im-

petra mihi ab eodem Filio tuo remissionem, &c.

decies Ave Maria. subjunge:

Quadrages millies te laudent & benedicant Virgo Mater, gloriosa Maria, omnes sancti & gloriosi Martyres, cum quibus speramus, &c.

V. Decas.

Perpende quintam effusionem sanguinis Dominici in vestium exspoliatione. & dic:

D Vicissine Domine Iesu Christe, rogo te per effusionem pretiosissimi sanguinis tui, quem pro me effundere dignatus es in vestium ante crucifixionem exspoliatione; libera me à peccato avaritiæ, & da mihi virtutem liberalitatis: Qui vivis & regnas, &c.
Pater noster.

Deinde recogitans gaudium SS. Virginis, quod habuit in Præsentatione Filii sui in templo. sic orabis:

O Dulcissima Mater Dei, & Virgo, Domina, Patrona & Advocata mea, rogo te per gaudium cordis tui, quod habuisti in Præsentatione in templo Filii tui Domini nostri, impetra mihi ab eodem Filio tuo, &c.

decies Ave Maria. subjunge:

Quin-

Quinquagies millies te laudent & benedicant Virgo Mater, gloriosa Maria, omnes sancti Confessores, Episcopi, Doctores, Monachi, Eremitæ, Virgines, Vidui, Conjugati cum quibus, &c.

VI. Decas.

Recogitans sextam effusionem sanguinis Dominici in crucifixione, sic orabis:

Dulcissime Domine Iesu Christe, rogo te per effusionem pretiosissimi sanguinis tui, quem pro me effundere dignatus es in ignominiosa simul & dolorosissima crucifixione tua; libera me à peccato iræ, & da mihi virtutem patientiæ: Qui vivis, &c.

Pater noster.

Deinde considerans gaudium B. Virginis quod habuit ex inventione Filii in templo, orabis:

Odulcissima Mater Dei, & Virgo, Domina, Patrona & Advocata mea, rogo te per gaudium cordis tui, quod habuisti in inventionem in templo Filii tui Domini nostri; impetra mihi ab eodem Filio tuo, &c.

decies Ave Maria. subijunge:

Sexagies millies te laudent & benedicant Virgo Mater, gloriosa Maria sancta Anna Mater tua, & Mariæ cognata tuæ,

H 5 ta tuæ,

tæ tuæ , amiciffimæque tibi Magdalena
& Martha , omnes sanctæ Virgines ,
Vidua , conjugata , cum quibus , &c.

• VII Decas.

Perpendes septimam effusionem sanguinis divini in lateris transfixione , orabis :

Dulciffime Domine Iesu Chrifte ,
rogo te per effusionem pretiofiffimi
sanguinis tui , quem pro me effun-
dere dignatus es in lateris transfixione ;
libera me à peccato invidia , & da mi-
hi virtutem charitatis : Qui vivis , &c.
Pater noster.

*Demum recogitans gaudium SS. Virgi-
nis in Affumptione , &c. fic orabis :*

ODulciffima Mater Dei & Virgo ,
Domina , Patrona & Advocata
mea , rogo te per gaudium cordis tui ,
quod habuifti in Affumptione tua ad
calos , & coronatione à dilecto Filio
tuo Domino nostro ; impetra mihi ab
eodem Filio tuo , &c.

ter Ave Maria. adde :

Centies millies te laudent & benedi-
cant Virgo Mater , gloriofa Maria om-
nes sancti sanctæque Dei , cum quibus
ſperamus te aliquando videre , colere-
que in calo. Amen.

Anti-

Offero pro se
pro quavis sp 2 a

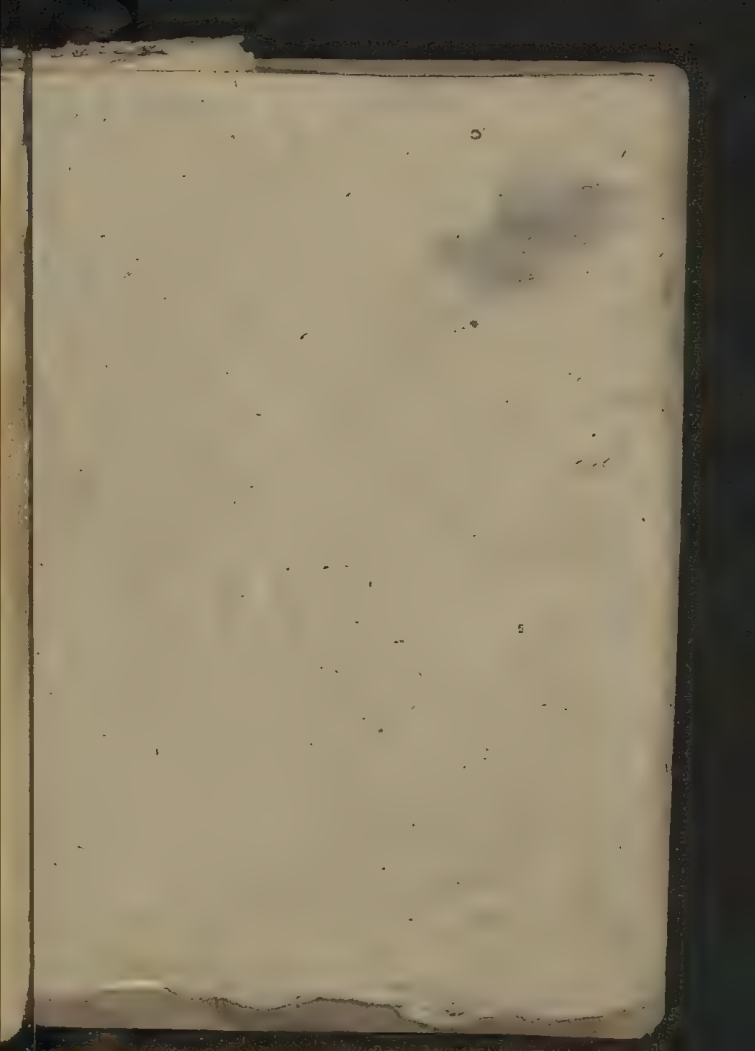
1. Bro. Am.

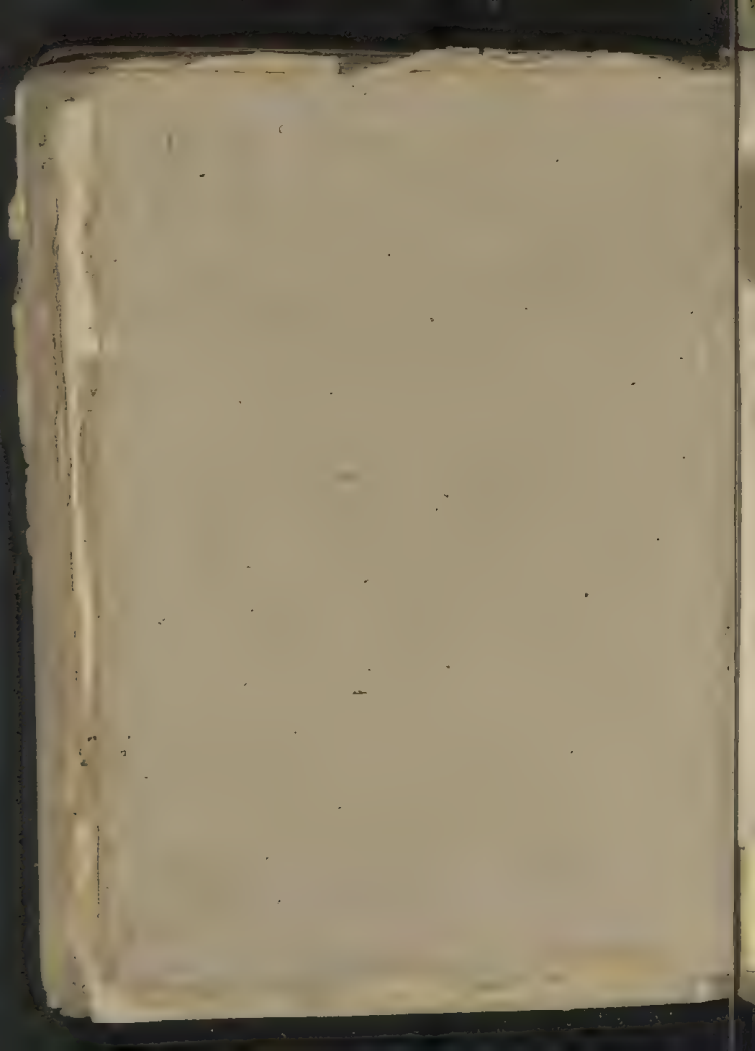
2. Idem

3. Idem

4. Idem

Quod anima





592
1371

592

K. I. 3A

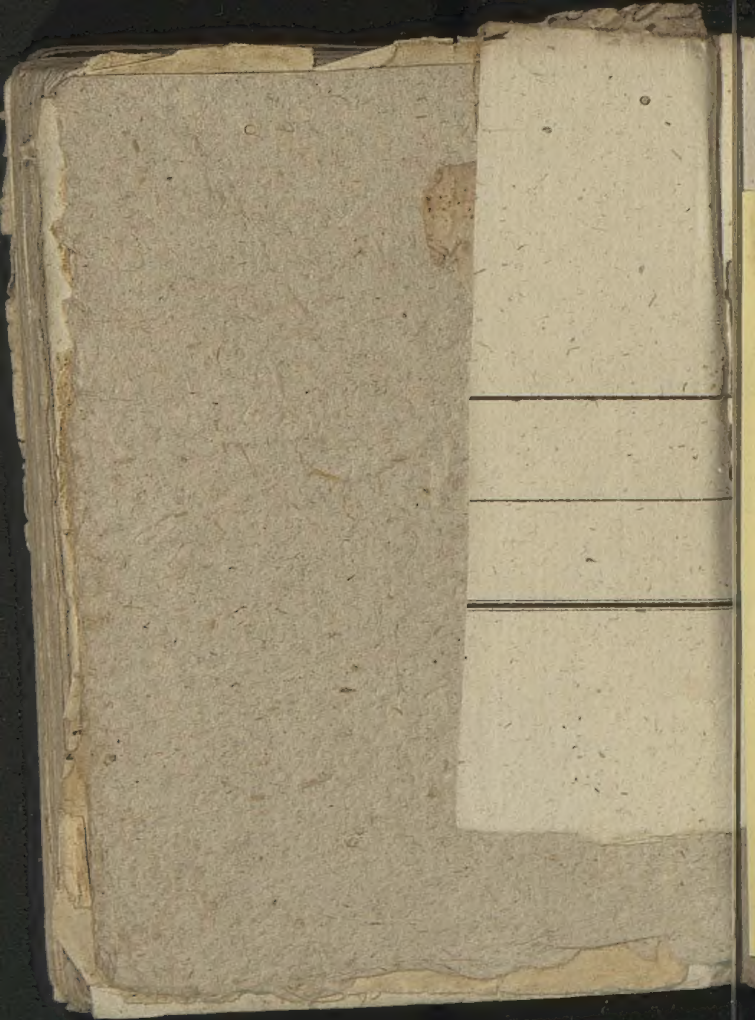


blibliotheca 350,-
ulensium in Bielany

Bibliotece Jagiellońskiej



10381

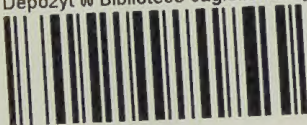


X. I. 31



1056328 Bibliotheca 350,~
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



10381

